…EDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 25 (1490) DNIA 27 MARCA 1939 ROKU ROK XIX

Kula zwycięża Bradla

Garbarnia-Ruch 2:1

Pierwszy mecz i pierwsza niespodzianka

Noji o pół metra przed „Kusym"

Lendzin eliminuje Rotholca. Krzemiński nokautuje Koziołka



GROŹNY PIOLA
którego tu widzimy w roli „cenira" Kontynentu strzelił Niemcom 2 bramki

Włochy – Niemcy 3:2 we Florencji

FLORENCJA, 26.3. — Tel. wł. — Stadion Berta we Florencii nie był wyprzedany choć mecz Włochy — Niemcy zapowiadał się sensacyjnie. Na krzywiznach za bramkami było sporo wolnych miejsc. Ale stadion może pomieścić aż 60.000 widzów, a było ich „tylko" 45.000.



LENDZIN
zrewanżował się Rotholcowi za porażkę sprzed 3 miesięcy

Mecz zakończył się zwycięstwem Włochów i to zwycięstwem zasłużonym, choć nieznacznym 3:2 (2:1). Jeśli się jednak zważy, że w drugiej połowie Lehner w drużynie niemieckiej tylko statystował, że mimo to Niemcy mieli przewagę — porażka ich jest więcej niż honorowa.

W pierwszej połowie Włosi grając z wiatrem mieli zato przewagę wprost miażdżącą. W drugiej, gdy w 3 min. strzelili 3-cią bramkę cofnęli łącznika Sansone do defensywy; gdy jednak Niemcy strzelili drugą bramkę, ruszyli znów do ataku i byli do końca groźniejsi.

Drużyna włoska grała lepiej, bo szybciej i z większym rozmachem. Środek pomocy Andreolo dbał więcej o atak niż o obronę; podania pomocy były dokładniejsze, nie paczył ich wiatr, który tak dokuczał pomocnikom niemieckim Kupferowi i Kitzingerowi. Meazza w ataku — strateg drużyny — w drugiej połowie widocznie spuchł. Piola i szybki skrzydłowy Biavatti byli zato świetni. Trzej olimpijczycy z Berlina — pomocnik Locattelli, obrońcy Foni i Rava — byli doskonali, słaby był tylko rezerwowy pomocnik Genta. U Niemców była pewna obrona. Janes grał coraz lepiej. Schmaus raz tylko skiksował i zawinił tym drugą bramkę. W ataku najlepsi Hahnemann i Schön, choć drezdeńczyk nie osiągnął najlepszej formy. Wiedeńczyk Pesser nie umiał się dostosować do drużyny. Gauchel nie wiedział co ma robić na wysuniętej pozycji środka ataku.

Drużyny wystąpiły w składach: Włochy: Olivieri; Foni, Rava; Genta, Andreolo, Locatelli; Biavati, Sansone, Piola, Meazza, Colaussi.

Niemcy: Platzer, Janes, Schmaus; Kupfer, Goldbrunner, Kitzinger; Lehner, Hahnemann, Gauchel, Schönn, Pesser.

Włosi atakują od pierwszej chwili; ich dokładne podania i lotne kombinacje zupełnie rozbijają obronę niemiecką, która nie ma chwili odpoczynku. Pierwszy atak Niemców — w 11 min. —kończy się pudłem Hahnemanna. W tej samej minucie pada bramka włoska. Goldbrunner i Janes wahają się, Piola wkracza między Niemców i strzela nad głowami; wiatr zmienia kierunek piłki i wpędza ją w róg.

Gra jest teraz bardziej otwarta, ale Włosi mają przewagę, strzelając ze wszystkich pozycji. Platzer dokazuje cudów.

W 29 min. Niemcy wyrównują: Hahnemann mija Ravę i strzela obok wybiegającego Olivieri. Włosi wciąż atakują, w 35 min. Goldbrunner nie może utrzymać Pioli, który podaje Biavattiemu, skrzydłowy jest szybszy od Schmausa i strzela w róg. Platzer rzucił się za późno. W chwilę potem Hahnemann strzela, ale piłka odbija się od ziemi, trafia skośnie w poprzeczkę i wraca w pole.

Po zmianie stron tempo się nie zmniejsza. Lehner zostaje kontuzjowany i wraca na boisko po 10 min. jako statysta. W 3 min. Sansone przebija się; obrońcy zwlekają z interwencją. Włoch podaje do Pioli, który strzela z paru metrów 3:1.

Teraz Włosi cofają Sansone do defensywy i gra się wyrównuje. Niemcy atakują w czwórkę i mają przewagę w polu. Włosi od czasu do czasu inicjują wypady bardzo niebezpieczne. Po 20 min. Schön idzie na środek, ale i on nie wiele pomaga, zwłaszcza, że Hahnemann i Pesser źle biorą jego podania.

Niemcy atakują i strzelają teraz groźnie, Włosi bronią się energicznie i faulują nawet Kupfera na polu karnym. Sędzia tego nie widzi i daje wolny. Janes ostrym strzałem obok muru włoskich graczy uzyskuje drugą bramkę.

Włoch Sansone wraca teraz na łącznika, grę zmienną kańczy gwizdek sędziego Baerta.

We Frankfurcie Niemcy południowo-zachodnie pobiły Włochy B. w stosunku 2:1. Niemcy byli lepsi i bardziej zgrani, Włosi więcej atakowali w drugiej połowie. Bramki strzelili: środek ataku Dosedzahl (2) i Perazzolo.

ŚWIETNI JUNIORZY NIEMIEC

ESSEN, 26.3. — Tel. wł. — Na zasadzie formy okazanej na mistrzostwach Niemiec, wyznaczył prezes związku niemieckiego, dr Metzner, następującą drużynę juniorów na mecz Polska — Niemcy w Poznaniu w dniu 9 kwietnia.

Waga musza Sonneberg (Saksonia Niznia); kogucia Schubert (Hannower); piórkowa Norek (Westfalia); lekka Gorzyca (Berlin); półśrednia Reschke (Hamburg); średnia Pepper (Dortmund); półciężka Lindlor (Niznia Nadrenia); ciężka Ten Hoff II (Saksonia Niznia).

Drużyna niemiecka jest bardzo silna. Wyznaczeni bokserzy odegrali na mistrzostwach w Essen doniosłą rolę, przede wszystkim Gorzyca, Norek, Reschke i Pepper. (GB).

Śląsk przed rewią boksu

POCZTA UPAMIĘTNI MISTRZOSTWA POLSKI

XVI-te, jednostkowe mistrzostwa bokserów uczczone zostaną przez dyrekcję poczt w Katowicach specjalnym datownikiem! (hr).

HOTEL EUROPEJSKI DLA BOKSERÓW

Organizatorzy XVI-tych mistrzostw pięściarskich zarezerwowali dla oficjałów, sedziów, działaczy i zawodników 60 miejsc w hotelu Europejskim. Zarezerwowano też kilka łóżek w pobliskim Savoy'u.

W Europejskim będzie również kwatera sztabu, a na 3 dni przed rozpoczęciem mistrzostw urzędować będzie w Europejskim sekretariacie Śl. O.Z.B. (hr)

WAŻNE DLA DZIENNIKARZY!

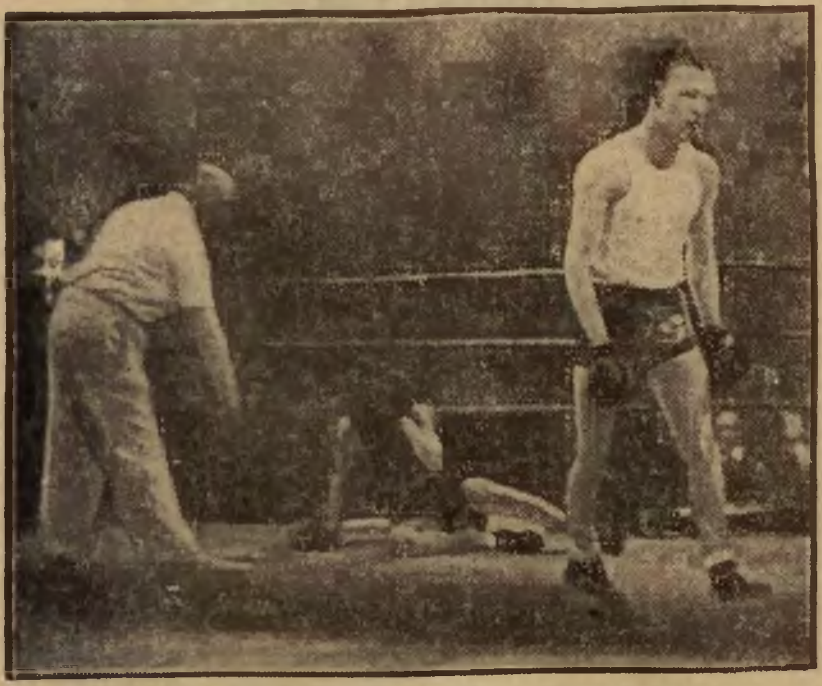
Wice-prezes śląskiego O.Z.B. p. H. Sadłowski uprasza za pośrednictwem naszej redakcji, by pp. dziennikarze zechcieli jak najrychlej powiadomić Śl. OZB. (Katowice, ul. Kilińskiego 23 Dom Sportowy), o swym przyjeździe na mistrzostwa. W zgłoszeniach tych należy również zaznaczyć, czy zainteresowani reflektują na kwatery. Powyższe odnosi się również do gości i oficjałów zjeżdżających do Katowic. (hr)



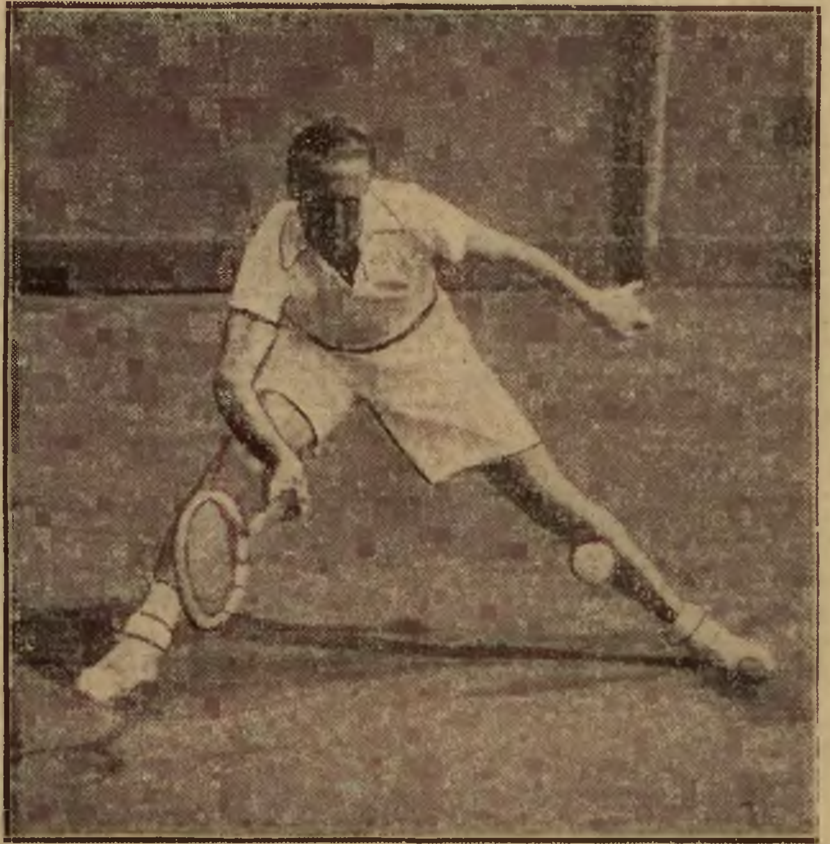
KULA
pogromca mistrza FIS — Niemca Bradla

Groza „kaperunku" na zjazdach lekkoatletów i wioślarzy

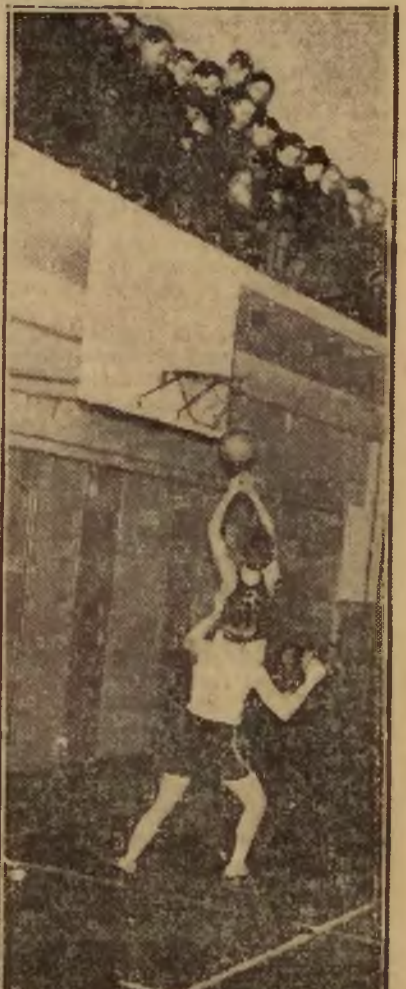
Toruń Wilno Równe Katowice eliminują 32 finalistów mistrzostw Polski



KOLCZYŃSKI ZROBIŁ SWOJE
Odchodzi na bok, a Garbarino leży na deskach.



BAWOROWSKI ODNOSI SUKCESY NA RIWIERZE
Na turnieju w Juan les Pins pokonał w finale Abdelessama (Fr.)



WALKA OBROŃCÓW
Pluciński (Cracovia) przeszkadza strzelać Grey'owi (Polonia)



POLONIA — UNION TOURING 3:1
Tym razem obrońca Unionu zapobiegł szczęśliwie interwencji własnego bramkarza

Ambicja i ofiarność Garbarni
przyniosły zwycięstwo nad Ruchem 2:1

Kraków, 26. 3. — Tel. wł. — Garbarnia — Ruch 2:1 (2:1). Bramki dla Garbarni strzelili Pazurek z wolnego i Wróbel, dla Ruchu Giemza z wolnego. Sędzia p. Kuchar ze Lwowa. Publiczności 4 tys.

Garbarnia: Jakubik; Piątek, Stankusz; Soldan, Wilczkiewicz, Lesiak; Skóra, Wróbel, Nowak, Pazurek, Polus.

Ruch: Tatuś; Giemza, Czempisz; Mikunda, Skrzypiec, Cisa; Kruk, Słota, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Największym magnesem każdego meczu, jest moment niespodzianki. W meczu, który zainaugurował tegoroczną kampanię ligową zdawało się, że jest ona poza obrębem możliwości. Orzekli wszyscy spece i znawcy, że jedenastu ludzi z przedmieścia Ludwinów nie zdziała nic przeciw mistrzowi z Wielkich Hajduk. Skazali wszyscy Garbarnię na pewną zagładę i jeśli był w tym meczu jakiś moment niepewności, to wyrażał się on pytaniem: „Ile dostaną?“ W przeszłym tygodniu wpakowała im Wisła 7 bramek. Czy Ruch zdobędzie się na podobną porcję, a może i więcej?

TRIUMF AMBICJI.

W takim nastroju stanęła jedenastka Garbarni u progu swej szatni i wysłuchała kazania, jakie prawi się zwykle przed meczem. Padły słowa o konieczności walki twardej i zaciętej. Że trzeba lec na boisku, a dać z siebie wszystko. Słowa padły na grunt podatny. Chłopcy palili się do boju, do rehabilitacji i mecz wygrali.

Można dyskutować, czy pod względem wartości piłkarskiej Ruch był gorszy o bramkę, czy nie zasłużył po pauzie na zdobycie jednego chociaż punktu. Ale jeśli idzie o serce i ambicję o silną wolę zwycięstwa, to hajduczanie absolutnie ustępowali gospodarzom. To, co Garbarnia pokazała w pierwszych 30-tu minutach zasługiwało bowiem na najwyższe uznanie.

DWA OBLICZA.

Trudno porównać dzisiejszą Garbarnię z drużyną sprzed dni 7 czy 14-tu. Wtedy był to zlepek kiepskich graczy, dzisiaj silnie i twardo zmontowana całość, pozbawiona luk. W tym właśnie leżała siła gospodarzy. Nie w tym, że Piątek był lepszy od Stankusza, czy też że pomoc przed pauzą grała doskonale. Siła leżała w jedności i braku specjalnie słabych punktów. Oczywiście dobra gra trójki środkowej i wspaniały strzał Wróbla zapewniły Garbarni zwycięstwo. Ale jeszcze raz podkreślamy, że siła drużyny leżała w jej bojowym nastawieniu i jednolitym obrazie. Oczywiście przydałoby się też, aby skrzydła grały skuteczniej, ale mankamenty te uległy zatarciu.

BEZHOŁOWIE U PRZECIWNIKÓW.

Zupełnym tego przeciwieństwem był Ruch, gdzie na dobrą sprawę jeden jedyny Giemza mógł zadowolić. Jeszcze boczni pomocnicy, a szczególnie Mikunda spełniali swe zadanie. Reszta natomiast była nie do poznania. Atak, ongiś chluba Ruchu, przedstawiał obraz zupełnego bezhołowia. Peterek nie uznawał łączników, dawał tylko długie piłki na skrzydła. Wilimowski bez formy, dwukrotnie był sam tuż przed bramką i nie trafił ani razu. Całość robiła wrażenie anemiczne, blade, pozbawiona wartości bojowych.

PIERWSZA BRAMKA Z WOLNEGO.

Samo spotkanie dostarczyło widzom nie mało emocji, szczególnie w pierwszej połowie stało na dobrym poziomie. Spodziewano się fajerwerków Ruchu, a tymczasem Garbarnia zaskoczyła przeciwnika błyskawicznym tempem. Aż strach brał na myśl jak oni się zarżną tym rozpędem, ale narazie wszystko szło dobrze, ataki sunęły jak lawina, a gdy jeszcze przyszło prowadzenie, mecz nabrał rumieńców. Stało się to w 16 minucie. Obrońca Ruchu na linii karnej dotknął piłkę ręką. Pazurek egzekwuje wolnego i wśród lasu nóg ładuje potężną bombę. Zasłonięty bramkarz ani drgnął.

JEST 2:0 i 2:1.

Gra toczy się z lekką przewagą Garbarni, aż dopiero koło 30 minuty następuje wyrównanie sił. Mimo to Nowak wystawia świetnie Wróbla, który potężnym strzałem podwyższa wynik. Zanosi się na porażkę Ruchu w zdecydowanym stosunku, nastroje opadają jednak, gdyż tuż przed pauzą Giemza egzekwuje wolnego i zdobywa punkt honorowy.

PO PAUZIE.

Z zainteresowaniem oczekuje się drugiej połowy. Czy Garbarnia wytrzyma tempo? — Oto problem najważniejszy. Garbarnia przytrzymuje pierwsze chwile, później Ruch jest częściej przy głosie, nie może sobie jednak poradzić, z walczącym ambitnie przeciwnikiem. Czas upływa szybko. Tempo obustronnie opada. Dopiero w ostatnich minutach Ruch zbiera siły do walki. Wilimowski ma dwie murowane pozycje, a i Garbarnia może podwyższyć rezultat. W sumie nic nie ulega zmianie. Publiczność żywo aplauzuje gospodarzy, którzy pokonali mistrza Polski i zdobyli pierwsze dwa punkty. Świetny początek.

Pierwsze punkty

Liga pozostała wierna swym zasadom. A polegają one na: robieniu na przekór wszystkim znawcom i prorokom.

Ledwie postawiła pierwszy krok, a już ogólne oniemienie i... tym głośniejszy szum. Czy wierzył kto w zwycięstwo Garbarni nad Ruchem? Może najzawziętsi kibice krakowskiej drużyny, ale i ci nie bardzo byli przekonani po ostatnich wyczynach swych pupilków.

Tymczasem: Ruch stracił oba punkty, a kto wie, czy nie znacznie więcej, gdyż na pobojowisku krakowskim pozostawił nimb niepokonalności, którego siła sugestywna paraliżowała z góry już niejednego przeciwnika.

Rozgrywki ligowe rozpoczęły się sensacją. Jest to dobra zapowiedź na przyszłość. Po pierwszym wyniku zainteresowanie wzniosło się od razu na pełny poziom. Nie będzie powolnego rozkręcania się, nie będzie stopniowego natężania emocji. Już druga najbliższa niedziela ligowa postawi wielotysięczne rzesze amatorów piłkarstwa przed emocjonującymi zagadnieniami. Dziś wiedzą oni znów, że nie ma ani mocnych ani pewniaków! Imponujący blask przedmistrzowski może w ogniu prawdziwej walki okazać się zwykłym blichtrem.

Zwycięstwo Garbarni nad Ruchem sprawiło to, że dziś już z niecierpliwością oczekujemy wyników spotkań: Warszawianki z Ruchem, Wisły z Polonią, Pogoni z Garbarnią, AKS z Cracovią i Warty z Unionem.

Bez klasy i emocji
Polonia zwycięża Union Tour. 3:1

Polonia — Union Touring 3:1 (3:1). Bramki dla Polonii zdobyli Kula 2, i Odrowąż, dla Unionu Bilariusz. Sędziował p. A. Nowacki. Widzów około 300.

Polonia: Strauch; Szczepaniak (po przerwie Onoszko), Przykling; Bzdak, Nyc, Matusik; Jaźnicki (Wróbel), Stańczyk, Odrowąż, Kula, Kisieliński.

Union Touring: Wegner; Strzelczyk, Durka; Szulc, Liske, Chojnacki; Świętosławski, Bilariusz, Gorzko, Zajdel, Królasik.

Pierwsze na terenie Warszawy — coprawda niepunktowane — starcie dwu drużyn ligowych nie przyniosło rewelacji. Pięknoduchy kręcili nosem, sceptycy dowodzili, że Liga okręgowa jest wobec tego klasą. My jednak nie zastosujemy zbyt wysokich mierników i dobrotliwym okiem ocenimy wysiłki, wybaczając wiele z racji wczesnej pory.

Gdy przypomnimy sobie, nie tak dawne jeszcze czasy, kiedy to każdy pierwszy występ, choćby najbardziej renomowanej drużyny, przypominał manewry niedorostków piłkarskich, to dojść musimy do wniosku, że jednak zmieniło się coś niecoś w polskim futbolu i zaprawa kondycyjna w martwym sezonie przestała być nieosiągalną mrzonką.

W grze na boisku Skry było wiele braków, można by zacytować szereg rozdziałów z dziedziny techniki, taktyki czy kombinacji, którym nie umiano uczynić zadość. Kondycja była jednak zadawalająca, mimo grząskiego boiska.

Polonia wygrała, będąc drużyną skuteczniejszą. W polu łodzianie dotrzymywali jako tako kroku, jednak nie znali się na sztuce wykorzystywania pozycji podbramkowych, mimi, że miejscowi ułatwiali im często sytuację. Zwycięstwo „czarnych koszul“ było więc zasłużone, gdyż ostatecznie gra polega na „umiejscowieniu piłki w siatce“.

Wydawanie opinii o graczach czy całych zespołach jest dzisiaj ryzykowne. Niemniej jednak oceniając z perspektywy niedzielnej, obawiamy się, że ciężar całej obrony spocznie na barkach Szczepaniaka, który zdał egzamin i po 45 min. odjechał do domu. Przykling nie wzbudzał zaufania! Nie bardzo dawali sobie radę boczni pomocnicy, Nyc grał na pół pary. W ataku Odrowąż zachował swoją najcenniejszą zaletę, momentalny ostry strzał. Kula toczył się utartym zwyczajem i tym razem niebezpiecznie strzelał; obydwie bramki szczególnie pierwsza bardzo efektowne. Kisieliński nie rozruszał się jeszcze należycie. Zato młodzi z prawej strony wykazywali wiele zapału i werwy to też zamiana Jaźnickiego na Wróbla nie bardzo była zrozumiała. Strauch w bramce dobry.

Union Touring nie wywarł silnego wrażenia. Łodzianie starali się grać kombinacyjnie, przeprowadzali zespołowe akcje, jednak wszystko to było jakoś niewykończone. Dlatego też nawet niezbyt silna defensywa, jaką były dziś formacje tylne Polonii, wystarczyła by ich szachować. Być może, że w prawdziwej walce o punkty niejedno się zmieni, jednak w formie z niedzieli nie prezentuje się Union zbyt obiecująco, a bramkarz Wegner, o ile była to jego normalna gra, potrafi sam jeden zapędzić drużynę na krawędź przepaści.

Obrońcy rośli, wykopywali piłkę o ile przyszła na nogę. Pomoc kryła nieźle, ale grała zbyt stojąco, nie umiejąc natchnąć własnego napadu większą energią.

Trójka środkowa wprawdzie dość ruchliwa, ale zupełnie bez wyrazu i bez strzału. Lepiej prezentowali się skrzydłowi, których dobrych podań nie umiano jednak wyzyskać. (ns).

Śląsk poruszony porażką Ruchu

KATOWICE, 26.3. — Tel. wł. — Przegrana Ruchu w debiucie mistrzowskim uderzyła w sportowy świat śląski, jak z jasnego nieba. Nikt tu nie wierzył w dobrą formę Ruchu, zapowiedzianą przez kierowników mistrzostw, nikt jednak nie wierzył w ich porażkę z Garbarnią. Przegrana Ruchu była o tyle dotkliwsza, że miała miejsce na oczach całej masy kibiców śląskich, którzy zjechali do Krakowa specjalnym pociągiem popularnym. Nikt nie chciał uwierzyć w ogłoszony przez prasę wieczorną wynik meczu. Dużo osób telefonowało do redakcji, by jeszcze raz upewnić się, czy Ruch naprawdę przegrał.

Wyjaśnienie Zarządu K. S. Ruch

W związku ze sprawozdaniem z meczu Ruch — Unia w Sosnowcu, zamieszczonym w poniedziałkowym (20.III) numerze naszego pisma, Zarząd K. S. Ruch W. Hajduki nadesłał nam list, w którym stwierdza, że:

a) Zawody odbywały się wprawdzie w tempie b. ostrym, lecz były jednak przeprowadzone w ramach przepisów dozwolonych;

b) Nie Wilimowski uderzył gracza Unii — Typra, lecz sam został przez niego uderzony, i w następstwie tego sędzia usunął winowajcę z boiska.

Notując powyższe oświadczenie możemy jedynie dać wyraz radości, że drużyna Ruchu zachowaniem swym nie obniża autorytetu 5-krotnego mistrza Polski.

Na boiskach okręgów

Starachowice przegrywają z P. Z. L.!

BE Rozgrywki Ligi Okręgowej przyniosły następujące wyniki:

PZL — STARACHOWICE 3:2 (2:2), dosyć sensacyjne, lecz zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna gospodarzy, w której wyróżnił się Cymenmann, Kierszkowski i Dominiczak. Mistrz ligi okręgowej doznał pierwszej porażki.

Bramki zdobyli dla zwycięzców Kierszkowski 2 i Wypijewski, a dla pokonanych Fistrowicz i Kimmel.

Sędziował p. Halber b. dobrze.

OKĘCIE — CWS 1:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna gospodarzy. Wyróżnili się Polak i Pisarski z Okęcia oraz Szewczyk i Wiśniewski z CWS-u. Goście nie wykorzystali karnego. Jedyną bramkę dnia strzelił Skaryszewski. Sędziował p. Czekański.

W meczu rezerw zwyciężyło Okęcie 3:1.

PWATT — SKRA 4:0 (1:0) mecz rozegrany na boisku Skry przyniósł gościom wysokie zwycięstwo, które jest zasługą b. dobrego bramkarza gości Burkackiego i bramkostrzelnego Kasprzaka.

Bramki zdobyli: Kasprzak 2, oraz Skupiewski i Głuszyński. Sędziował p. Hirsz b. dobrze.

W przedmeczu Turowianka pokonała Sarmatę 2:1 (0:1).

GRANAT — ORKAN 5:1 (3:1) rozegrany na boisku Granatu w Skarżysku mecz zakończył się wysokim i zasłużonym zwycięstwem zdecydowanie lepszej drużyny gospodarzy. Wyróżnił się Pawlak.

Bramki dla zwycięzców strzelili Pawlak 3, Gierlicki i Musielak po 1, a dla gości honorowy punkt zdobył Bierczak.

Po niedzielnych rozgrywkach w tabeli Ligi Okręgowej prowadzi nadal K. S. Starachowice 10 gier 17 pkt. przed Granatem 11 gier 16 pkt. i Fortem Bema 11 gier 13 pkt.

Sensacje ligi śląskiej

KATOWICE, 26.3. — Tel. wł.

W pierwszej lidze śląskiej roiło się dziś od sensacji. Do największej należy przegrana Naprzodu. Sensację tę potęguje fakt, że postarał się o nią jeden ze słabszych klubów. Naprzód pocieszyć się może faktem, że ekslligowy Śląsk oddał również na własnych śmieciach jeden punkt. Na czele tabeli kroczy nadal Śląsk. Na drugą pozycję wyszła niespodziewanie Pogoń.

Oto wyniki trzeciej niedzieli mistrzostw rundy jesiennej: w Lipinach BBTS — Naprzód 6:3 (2:2). W Świętochłowicach Śląsk — Dąb 4:4 (2:2). W Nowej Wsi Wawel — Ligocianka 1:1 (1:1) i w Katowicach Pogoń — KS. Chorzów 7:3 (3:1). Policyjny — Concordia 2:1 (1:1).

Polonia (Karwina) w formie

KARWINA, 26.3. — Tel. wł. — Polonia pokonała tu wobec 2.000 widzów w meczu o mistrzostwo Ligi Śląskiej Czarnych z Chropaczowa w sensacyjnym stosunku 6:0 (4:0).

W Krakowie

KRAKÓW, 26.3. — Tel. wł.

Mistrzostwa piłkarskie Ligi Okręgowej były dziś w pełnym toku. Rozegrano w Krakowie i na prowincji 7 spotkań. Wyniki były następujące: Krowodrza — Olsza 3:1 (1:0). Podgórze — Makabi 3:1 (2:0). Chełmek — Mościce 5:2 (1:1). Fablok — Korona 3:2 (2:1). Tarnovia — Wisła 2:0 (0:0). Zwierzyniecki — Garbarnia 2:0 (1:0). Cracovia — Grzegórzecki 3:0 (2:0).

Ponadto Ligowa Cracovia rozegrała mecz towarzyski z Olszą i wygrała bez wysiłku 6:0 (5:0).

Pierwszy mecz w Gdyni

GDYNIA, 26.3. — Tel. wł. — Unia (Tczew) — Kotwica 1:0. Pierwsze zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy A. Obie drużyny wystąpiły w rezerwowych składach. Z Kotwicy nie grał Klińczak zaś z Unii Chroma. Bramka dla Unii padła w zamieszaniu podbramkowym; sytuacji znacznie więcej miała Kotwica, doskonały jednak bramkarz Unii ratował prawie w beznadziejnych sytuacjach. W sumie lepszą drużyną była Kotwica, zaś najlepszego gracza miała w Groszewskim. Rezerwa Kotwicy pokonana została przez Bałtyk 5:3.

Bieg Leśny na przełaj na trasie 3 tys. metrów wygrał Gonecki (Zw. Strzelecki) czas 10,52. (JW)

Pogoń wygrywa wysoko

LWÓW, 26.3. — Tel. wł. — Inauguracja mistrzostw Ligi Okręgowej przyniosła z miejsca kilka niespodzianek. Największą sensacją był nierozstrzygnięty wynik Junaka z Pogonią stryjską, następnie porażka RKS w Przemyślu.

Największe zainteresowanie skierowało się tym razem Dambor ze względu na to, że przeciwko Koronie wystąpiła ligowa drużyna Pogoni, a mecz ten był ostatecznym sprawdzianem jej formy przed spotkaniem z Garbarnią. Pogoń wygrała 8:1 (3:0). Drużyna ligowa wystąpiła w składzie: Albański, Jeżewski, Lemiszko, Jedynak, Wasiewicz, Hanin, Matjas I, Matjas II, Wolanin, Schmidt i Dreher. Pogoń grała na ogół dobrze. Początkowo wprawdzie nie umiała sobie poradzić z silnym przeciwnicm i ciężkim terenem, po przerwie jednak drużyna cała nabrała większej spoistości. W napadzie dobrą formą błysnął Matjas II, niespodziewanie dobrze spisał się również grający na obcej pozycji Schmidt, który potrafił z miejsca nawiązać kontakt między Dreherem a Matjasem II. Bramki dla Pogoni zdobyli Schmidt trzy, Matjas I i Wolanin po dwie, Dreher jedną.

W pozostałych meczach uzyskano wyniki: we Lwowie Ukraina — Lechia 3:0, w Przemyślu San — RKS 3:0, w Rzeszowie Resovia — Hasmonena 1:0, w Stryju Junak — Pogoń 1:1. Spotkanie WKS Jarosław — Czarni zostało z przyczyn od obu drużyn niezależnych w ostatniej chwili odwołane.

Start mistrzostw pomorskich

GRUDZIĄDZ, 26.3. Tel. wł.

Niedziela na Pomorzu minęła pod znakiem piłki nożnej. Mimo śniegu i rozmokłego boiska wszystkie kluby A, B i C-klasowe oraz juniorzy wystartowały do rozgrywek o mistrzostwo. W Grudziądzu A-klasowa jedenastka AKS (dawniej PPW) otworzyła rundę wiosenną spotkaniem z odmłodzoną Polonią (Bydgoszcz). Gra na ogół ostra, dość chaotyczna ze zmienną przewagą. W pierwszej połowie Dawczyński z wolnego strzela bramkę dla miejscowych, której jednak sędzia nie uznał. W chwilę później Jarzębowski strzela nieuchronnie. Po zmianie Rawicki strzela z karnego prosto w ręce bramkarza Polonii Dębickiego. Z efektownej kombinacji Walczak—Walkowiak — Witkowski, ten ostatni wyrównuje ustalając wynik dnia. Krótko przed końcem sędzia za grę ostrą wykluczył Michalskiego z Polonii i Rawickiego I z AKS.

W Bydgoszczy KS Ciszewski pokonał KPW Pomorzanin 1:0 (1:0). W Toruniu WKS Gryf rozgromił gdyński Bałtyk 8:2 (2:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Ziółkowski 5 oraz Wolender, Kosobudzki i Kamiński po jednej.

W meczu o mistrzostwo Pomorza juniorów zeszłoroczny wicemistrz okręgu KS Wisła (Grudziądz) pokonał wysoko 5:0 (2:0). Bramki strzelili: Miler (3) oraz Grzebieński i Otolski po jednej. W drugim meczu juniorów Związek Rezerwistów Mniszek uległ RKS Naprzód 2:5 (2:1).

TORUŃ, 26.3. — Tel. wł. — W niedzielę w Toruniu piłkarski mistrz Pomorza WKS Gryf rozegrał pierwszy swój mecz mistrzowski w rundzie wosennej z gdyńskim Bałtykiem wygrywając 8:2 (2:2). W pierwszej połowie Bałtyk był drużyną równorzędną. Po przerwie gdynianie załamali się i pozwolili strzelić sobie sześć bramek. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Ziółkowski pięć, Kosobudzki 2 i Wolender jedną. Oba punkty dla Bałtyku zdobył Nowacki. Sędziował p. Konieczka z Bydgoszczy.

Zryw Nojego zaskoczył „Kusego"
Nieoczekiwane spotkanie dwu rywali w Warszawie

Tylko kilku przypadkowym szczęśliwcom, którzy pojechali wczoraj na boisko „Orla“ obejrzeć bieg na przełaj o puchar radcy W. Forysia, udało się „upolować“ największą bodaj sensację krajowej lekkiej atletyki, pojedynek Kusociński — Noji. Niespodzianka ta zaskoczyła przede wszystkim samych aktorów biegu.

Spotkanie między tymi dwoma asami rozegrane zostało po raz trzeci i po raz trzeci zakończyło się zwycięstwem Nojego.

Ani „Kusy“, ani tymbardziej Noji, który stosunkowo niedawno rozpoczął treningi, nie spodziewali się stanąć razem na starcie. Jeden zobaczył drugiego w momencie gdy wycofanie może być uważane za tchórzostwo... I tak dwaj wielcy rywale zostali „zmuszeni“ przez przypadek do walki.

Dystans biegu wynosił 4.5 km. Na starcie zebrało się około 76 zawodników. Poza „Kusym“ i Nojim wielkie zainteresowanie wzbudził udział Staniszewskiego.

Natychmiast po strzale startera Kusociński w bardzo ostrym tempie wysunął się na czoło stawki i objął prowadzenie Nojemu dość szybko udało się wydostać z tłoku i uplasować na drugiej pozycji. Reszta biegła z Wirkusem i braćmi Janiszewskim na czele. Staniszewski na dalekiej końcowej pozycji.

„Kusy“, prowadzący na ogół równym tempem, od czasu do czasu, próbuje oderwać się, ale bezskutecznie. Po przebiegnięciu połowy dystansu para „Kusy“ — Noji odsuwa się znacznie od reszty stawki, która prowadzi Wirkus. Staniszewski zwiększa szybkość i przechodzi na 11-te miejsce.

Kusociński naprózno stara się uwolnić od biegnącego za nim „jak cień“ Nojego. Na 500 m przed metą Noji atakuje i po krótkiej walce wyprzedza rywala. Mistrz olimpijski nie rezygnuje jednakże i mozolnie odrabia stracone metry. Na boisko „Orła“ (200 m przed metą) wpada Noji z przewagą 4 metrów. Kusy rozpoczyna finisz i centymetr po centymetrze zbliża się do Nojego.

Obaj zawodnicy są bardzo wyczerpani. Lepiej trochę wygląda Kusociński, który też na ostatnich metrach dosięga wreszcie przeciwnika, ale... na zwycięstwo jest już za późno! Taśmę przerywa Noji o pół metra przed „Kusym“.

Trzecie miejsce utrzymuje Wirkus przed pięknie finiszującym Staniszewskim. Triumfatorzy tegorocznych biegów na przełaj bracia Janiszewscy i tym razem wykazali dobrą formę zajmując piąte i szóste miejsce.

Mistrz „Maratonu“ Marynowski, nie potwierdził swych zapowiedzi — przybył do mety... 27.

Wyniki: Noji (Syrena) 14.34.8 min., 2) Kusociński (Warszawianka) 14.34.9 min., 3) Wirkus (War.) 15 min., 4) Staniszewski (Syr.), 5) Janiszewski (Syr.), 6) Janiszewski (PZL), 7) Sokołowski (Syr.), 12) Cybulski (War.), 27) Marynowski (War.).

W klasyfikacji zespołowej puchar zdobyła Warszawianka 149 pkt., przed Syreną 138, PZL 127, KPW Orzeł 92, Orkanem 52, Żagwia 25 i RKS Drukarz 12 pkt.

A więc już trzeci raz Kusociński uległ Nojemu. W roku ubiegłym wczesną wiosną w biegu „Wieczoru Warszawskiego“, na mistrzostwach Polski w pamiętnym biegu na 5 km i wreszcie — wczoraj.

Czy rzeczywiście takie rezultaty są właściwym miernikiem sił naszych najlepszych długodystansowców? Nie. Dopiero wyścig w pełnym sezonie, na bieżni, gdy obaj będą w „zupełnym porządku“ zadecyduje, który z nich jest lepszy.

Dziś, cieszyć się tylko trzeba, że Polska posiada tak wartościowych zawodników. W obliczu ciężkich meczów

(Dokończenie obok).

międzypaństwowych tandem Noji — Kusy, będzie punktem niezwyciężonym.

Wczorajszy bieg wykazał, że obaj są w treningu i w formie. Tylko ignorant lub człowiek złej woli wysnuwać może ostateczne wnioski z kilkunastocentymetrowej przewagi Nojego nad „Kusym“. W tej chwili siły ich są niemal identyczne. Zacięty charakter obu zawodników przyczyni się niewątpliwie do osiągnięcia przez nich już niezadługo szczytowej formy, a wówczas będziemy świadkami wspaniałej walki, a może... nowego rekordu. (et)

Na linii Bucuresti — Roma

Nareszcie udało się uzyskać łączność z Rumunami. PZPN otrzymał odpowiedź na liczne swe urgensy. Rumuni gotowi są przyjąć reprezentację Polski **17 lub 24 września w Bukareszcie.**

Wiadomość powyższa nie wywołała zachwytu w sztabie przy ul. Hożej. Przyjęcie propozycji oznaczało by rozwianie planów przeprowadzenia meczu z Rumunią i Jugosławią za jednym wyjazdem. PZPN nie powziął jeszcze decyzji w tej sprawie.

Kalendarzyk międzynarodowy wzbogaci się poza tym o jeszcze jedną ciekawą imprezę. Związek Fiński skierował zapytanie, czy Polska nie przyjęła by 27 lipca **reprezentację olimpijską Włoch.** Amatorzy włoscy — gdyż o nich właśnie chodzi — mają grać w Helsinkach i w Rydze, ponieważ te dwa mecze nie wystarczą na pokrycie wysokich kosztów Finowie chcieli by ulokować ich jeszcze w Polsce. PZPN wyraził zasadniczo zgodę i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wystawi przeciw Włochom garnitur rezerwowy, tym bardziej, że w czasie tym odbywać się będzie w Warszawie kurs dla „Orląt“.

Istnieje możliwość jeszcze jednej „atrakcji“. Węgierski Związek pozostaje w kontakcie z **Brazylijczykami,** którzy mają zamiar wybrać się do Europy. Węgrzy odstąpiliby piłkarzy egzotycznych Polsce, gdzie tego rodzaju spotkanie wywołało by olbrzymie zainteresowanie.

Huczek jaki powstał w Skandynawii dokoła meczu Polska — Szwecja nie pozostał bez rezultatu. Szwedzi telefonicznie i telegraficznie złożyli oświadczenia, mające rozwiać wątpliwości na temat ustosunkowania się ich do Polski. Proponowany przez nich termin 26 wzgl. 27 maja w Oslo i 1 czerwca w Szwecji jest naturalnie nie aktualny, to też mecze skandynawskie odbędą się dopiero w przyszłym roku.

RACING PARYSKI W WARSZAWIE?

Stolicę czeka w bieżącym sezonie nielada atrakcja. Warszawski OZPN przeprowadził za pośrednictwem paryskiego korespondenta „Przeglądu Sportowego“ pierwsze pertraktacje ze słynnym paryskim Racingiem, w którego szeregach znajduje się większość graczy reprezentacyjnych Francji!

Rozmowy szły w kierunku ewent. sprowadzenia czołowego zespołu francuskiego do Warszawy, gdzie rozegrał by spotkanie z reprezentacją stolicy. Francuzi wyrazili zasadniczo chęć przyjazdu w jakimś terminie czerwcowym. O ile uda się uzgodnić warunki finansowe powitamy w Polsce zespół reprezentujący najlepszą klasę kontynentu.

MANDERSON CHCIAŁBY I ... BOI SIĘ

LONDYN, w marcu

Szkocka prasa sportowa donosi, że słynny trener klubu szkockiego Queen's Park Berd Manderson otrzymał list z Polskiego Związku Piłki Nożnej, zapraszający go na miesiąc w lipcu, w charakterze instruktora dla polskich trenerów piłkarskich. Oferta ta, jak przyznaje sam Manderson, jest bardzo nęcąca i zastanawia się on poważnie nad przyjęciem jej. Bet, stary i wytrawny piłkarz i trener, boi się trochę tylko ... wyjechać z Anglii w obecnej sytuacji międzynarodowej. Ostateczną decyzję Manderson poweźmie z końcem bieżącego tygodnia.

Jeśli chodzi o „curicullum“ Mandersona, to po wybitnej karierze piłkarskiej, objął on stanowisko trenera Queen's Park i uważany jest obecnie za jednego z najwybitniejszych teoretyków futbolu. Zachowuje on jednocześnie dobrą kondycję fizyczną, tak, że będzie mógł pokazać futbol szkocki nietylko w teorii, ale i w praktyce.

Jotes.

Ligowa Warszawianka pokonana przez Polonię B

W rozgrywkach o mistrzostwo klasy A Polonia I-b pokonała Warszawiankę 3:1 (1:1) Warszawianka wystąpiła w składzie ligowym, jedynie bez Barana, którego zastępował Czapski. Na środku ataku zamiast Ketza, grał Prosator.

W Polonii grał na łączniku Justynowicz (Przybysz) z drużyny ligowej, który był najlepszym graczem na boisku. Skrzydłowi Cięciera i Laskowski grali drugi mecz tego samego dnia (o 13 w drużynie ligowej przeciw Unionowi).

Polonia była drużyną lepszą a i grała bardziej ambitnie i ofiarne. Jedynie ostatni kwadrans toczył się pod znakiem gwałtownej przewagi ligowców.

Sędzia p. Welski nie uznał bramki dla Polonii zdobytej prawidłowo, uznał natomiast bramkę zdobytą przez Święcickiego przy pomocy ręki.

Warszawianka nie wykorzystała karnego (Hogendorff).

Bramki zdobyli dla Polonii: Justynowicz 2 i Drozdowski, a dla Warszawianki Święcki.

Sędziował p. Wolski słabo. Widzów koło 500 osób.

Wędrówki graczy łódzkich

Wiadomość o tym, że napastnik AKS Tymosławski zgłasza przystąpienie do Union Turingu potwierdza się. AKS ma wydać Tymosławskiemu zwolnienie tak, że zagra on w barwach łódzkich.

Frankus, wieloletni obrońca U.T., który w ubiegłym sezonie grał kilka meczów w ŁKS otrzymał zwolnienie i podpisał zgłoszenie do fioletowych.

ŁKS przegrywa

ŁÓDŹ, 26.3. — Tel. wł. Dziś rozegrany został mecz Wima — Union Touring I-B, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Gra obu zespołów na poziomie B-klasy. Meczem tym zakończona została ostatecznie pierwsza runda piłkarskich mistrzostw Łodzi. Tytuł mistrza wiosennego zdobyło Zjednoczone, mając o jeden punkt więcej od Wimy i o dwa punkty więcej od Burzy pabianickiej.

W niedzielę rozpocznie się druga runda już z udziałem ŁKS, który grając dziś w osłabionym składzie, często zresztą przestawianym, poniósł porażkę z WKS 0:1, choć wypadł dużo lepiej niż przed tygodniem z ŁTSG.

Na boiskach piłkarskich Poznania

POZNAŃ, 26.3. — Tel. wł. — W meczu towarzyskim ligowa Warta wygrała z drużyną Pentationu 7:2 (4:1).

W turnieju błyskawicznym pierwsze miejsce zajęła drużyna HCP przed Pentationem i Sokołem.

Zamiast Włoch — Polska?
Anglicy rewidują plan podróży

Londyn, w marcu.

Wobec napiętej sytuacji politycznej angielska F. A. rozważa poważnie przeprowadzenie daleko idących zmian w swym tournee europejskim, które miało się początkowo skierować do Włoch, Jugosławii i Rumunii. Tournee było postanowione z punktu widzenia inetresów politycznych Anglii.

Wobec zmienionej sytuacji, nastąpi prawdopodobnie zmiana wyboru przeciwników... Wyjazd do Włoch jest tu coraz mniej popularny. W niektórych kołach F. A. wysuwają propozycję, aby odwołać wizytę do Mediolanu i zwrócić się do P. Z. P. N. z ofertą rozegrania meczu w Warszawie. Projekt ten nie jest jeszcze skrystalizowany, ale będzie zapewne omawiany na następnym posiedzeniu F. A. w nadchodzący poniedziałek.

Szereg klubów angielskich, między innymi Everton, odwołał z powodu ostatnich wypadków, wizyty do Niemiec, tak, że możnaby ściągnąć drużyny te do Polski. **Jotes.**

*

Dobrze się stało, że PZPN pamiętał o złożeniu w porę w Londynie zaproszenia reprezentacji angielskiej do Polski. Być może, że ujrzymy asów piłkarskich Albionu wcześniej, niż oczekiwaliśmy.

Okręgi względnie PZPN powinny by skorzystać z faktu, że czołowe zespoły Ligi angielskiej odwołują wyjazdy swe do Niemiec. Zwolnią im się w ten sposób terminy i zapewne chętnie skorzystają z ewent. ofert organizacji polskich.

Dla orientacji podajemy program zagraniczny drużyn angielskich: Arsenal miał jechać do Niemiec i Belgii; Everton do Niemiec; Wolverpampton do Niemiec i Holandii; Blackburn Rovers do Danii; Reed. Un. Szwecja i Norwegia; Livearpool — Szwecja, Bolton Wanderers - Bałkany. (Red.)

Luksemburg -- Niemcy B 2:1

Mecz piłkarski Luksemburg — Niemcy B. zakończył się nieoczekiwanym zwycięstwem Luksemburczyków w stosunku 2:1 (1:1). Luksemburczycy zademonstrowali szaloną ambicję, twardość i szybkość, a pod względem technicznym i taktycznym też się wiele nauczyli. Niemcy zawiedli, zwłaszcza środek pomocy Piccard. W ataku dobry był tylko Haehnel. U Luksemburczyków była doskonała obrona, dobra pomoc; w ataku świetna lewa strona i środek Mart, który strzelił obie bramki. Luksemburczycy mieli przewagę. Niemcy strzelili jedyną bramkę w 2 min. z karnego za faul na skrzydłowym Maleckim.

Mjr. Pawłowski, dawny szef piłkarzy Warszawianki, po 2-letniej przerwie powrócił do klubu wybrany przez wal. zgrom. na stanowisko wiceprezesa.

Łódź przygotowuje się na Belgię

Łódź przystępuje się już do prac przygotowawczych związanych z organizacją meczu międzypaństwowego Polska — Belgia 27-ego maja. Stadion ŁKS-u będzie do tego czasu rozbudowany na 30.000 miejsc. Stadion ŁKS-u otrzymał teraz żelbetowe oparkanienie i ładnie urządzone szatnie pod trybunami.

ZMIANA GRANIC TERYTORIALNYCH PIŁKARSTWA ŁÓDZKIEGO. PZPN zwrócił się do ŁZOPN-u z projektem zmiany granic działalności związku łódzkiego. PZPN projektuje przydzielenie do ŁZOPN kutnowskiego i Rawy Mazowieckiej, natomiast chce oderwać Skierniewice i Łowicz, które ze względu na lepsze połączenie komunikacyjne, mają być przyłączone do okręgu warszawskiego.

WIESENBERG, nowy gracz ŁKS-u, który debiutował w niedzielnym meczu treningowym z ŁTSG, został jeszcze przed właściwym występem w nowych barwach, zdyskwalifikowany przez PZPN na przeciąg czterech miesięcy, za podpisanie zgłoszenia bez odcinka zwolnienia z klubu Czarni w Radomiu. Po wyjaśnieniach przez ŁKS, dyskwalifikacja Wiesenberga będzie zapewne zniesiona, klub łódzki przyjął go bowiem na podstawie pisma Czarnych, zawiadamiającym o zwolnieniu i przekazaniu zwolnienia do PZPN. Wiesenberg zaprezentował się b. słabo tak, że wątpliwe jest, czy znajdzie on miejsce w ŁKS-ie.

PIĘĆ MECZÓW MIĘDZYMIASTOWYCH przewiduje program ŁZOPN. Na plan pierwszy idzie mecz ze Śląskiem o puchar Pana Prezydenta 3-go maja w Łodzi, 4-go czerwca gra Łódź z Poznaniem w Poznaniu. Mecz z Warszawą o puchar „Republiki“ odbędzie się w Łodzi w terminie jeszcze nie ustalonym. Mecze z Krakowem i Lwowem będą uzgodnione po wynikach pierwszej rundy rozgrywek o puchar Pana Prezydenta.

LITWINI NIE BĘDĄ GRAĆ W ŁODZI. Projektowany na 29 maja rb. mecz piłkarskiego mistrza Litwy LGSF z ŁKS-em wzgl. Union Touring'em, nie dojdzie do skutku, gdyż dwa dni wcześniej odbędzie się w Łodzi międzypaństwowy mecz Polska — Belgia, a w trzy dni później rozpoczyna się jubileuszowy turniej piłkarski ŁKS-u z udziałem Wisły, Warty i Union Touringu.

Gracze AKS-u dezerterują

Zarząd AKS-u zdyskwalifikował na przeciąg 12 mies. i wystąpił do PZPN o rozciągnięcie kary, na dwu obiecujących swych wychowanków — Janeckiego i Muskale. Jak się okazuje obaj juniorzy zwiali do Tomaszowa i nie uprzedziwszy klubu, nie stawili się do zawodów. Obaj są rezerwowymi graczami drużyny ligowej w której już kilkakrotnie z powodzeniem występywali. (hr)

O układzie sił na bieżni

mówi Petkiewicz, trener obozu poznańskiego



Jak sobie mały Józio wyobraża zaprawę biegaczy na obozie w Poznaniu pod okiem trenera Petkiewicza

W sobotę zakończony został przedolimpijski obóz biegaczy, który prowadził przez prawie dwa tygodnie trener PZLA p. Petkiewicz. Uroczystość zakończenia odbyła się już w piątek wieczorem przy wspólnej kolacji i przy udziale członków zarządu POZLA z kierownikiem technicznym obozu, prezesem Szwarcem na czele. W sobotę przedpołudniem odbyły się jeszcze normalne zajęcia, a przy obiedzie uczestnicy otrzymali zniżki kolejowe i tym samym zwolnieni z obozu. Wszyscy rozjechali się w godzinach popołudniowych i w wieczornych.

Był to największy z dotychczas urządzanych obozów treningowych lekkoatletycznych. Obok zdecydowanych i znanych ogółowi „asów" przybyli nań również i tacy, którzy dobrze zapowiadają się na przyszłość. O tych nadziejach na przyszłość i dotychczas mało znanych podajemy poniżej garść szczegółów.

A oto co powiedział nam o wynikach uzyskanych na obozie trener p. Petkiewicz:

— Z przebiegu pracy na kursie jestem w pełni zadowolony. Niespodziewanie natrafiliśmy na trudności, z którymi nie liczyliśmy się przed tym zupełnie, a mianowicie obóz odbywał się w okresie fatalnej pogody. Normalne warunki pracy i pogodę mieliśmy właściwie tylko przez dwa dni i to pierwszego i ostatniego dnia. Zajęcia odbywały się jednak zupełnie normalnie.

Poszło wszystko nadspodziewanie dobrze. Niepogoda do pewnego stopnia miała nawet dodatnie strony. Zawodnicy przekonali się mianowicie, że nawet w tak niekorzystnych warunkach atmosferycznych można odbywać normalne treningi, bez uszczerbku dla zdrowia, a z korzyścią dla poprawy kondycji i stylu.

Muszę zaraz stwierdzić, że wypadków przeziębień — poza jednym, który spowodował kilka dni przerwy w pracy — nie zanotowałem, a przecież w hali ćwiczyliśmy tylko tyle ile przewidziałem przed rozpoczęciem obozu, a więc starty, sprinty i płotki.

Na obozie miałem zgrupowanych najlepszych biegaczy z całej Polski. Z czołowych zawodników, którzy nie przyjechali do Poznania kilku miało trudności urlopowe, z pozostałych zaś zrezygnowano z uwagi na brak zainteresowania z ich strony, albo dlatego, że są już na „wykończeniu". Większość przyjechała na obóz już po pewnym przygotowaniu kondycyjnym. Ten, który tej zaprawy nie miał, musiał ciężko pracować. Cztery razy w tygodniu trenowano dwa razy dziennie. Jedynie gimnastyka odbywała się regularnie co dzień. W każdym razie dobór był zrobiony znacznie lepiej, niż przed olimpiadą berlińską.

Jeżeli mam mówić o efektach pracy, to muszę stwierdzić, że ekstraklasa zyskała przede wszystkim przez to wcześniejsze o kilka tygodni zabranie się do treningu. Narybek nauczył się dużo, wyjeżdża z obozu z poprawionym stylem, nauką wzorowego treningu oraz z planem pracy na przyszłość, który każdemu opracowałem indywidualnie.

W sprintach w najbliższym czasie najprawdopodobniej nic się nie zmieni. Najlepszą czwórkę stanowić będą: Dunecki, Zasłona, Popek i Danowski. Dunecki stopniowo przechodzi na 400 m, jednakowoż trening ten nie pozbawił go szybkości. Do tej „wielkiej czwórki" mogą dojść Poliński i Janik. Szybkość poprawił również Małecki, który brany jest w rachubę na 200 m i przede wszystkim na 400 m przez płotki. Obok sprinterów, na 200 m głównie powinni chodzić Dunecki, Poliński i Modzelewski.

Duże możliwości posiada 18-letni Wojciechowski, który przy dobrym sprincie ma zasięg aż do 1.500 m. Ma takie warunki jak Gąssowski, jest krępy i wytrzymały i już w roku bieżącym może być rewelacją. Powinien biegać na 400 m

Na 800 m dobrze zapowiada się Palus, który ma styl podobny do Kucharskiego. Prawie tak samo dobre warunki mają również Polywka i Kubicki.

Bardzo obiecującą jest konkurencja na 1.500 m Staniszewskiemu powinien poważnie zagrozić Kurpessa. Niespodzianki można ponadto oczekiwać od twardego i silnego Poloka, który powinien zejść poniżej 4:00.

Herman i Karwowski wysuwają się na czoło naszych długodystansowców, przy czym Karwowski ma możliwości wyjścia na 10.000 m przed Wirkusa i Marynowskiego.

Na wysokich płotkach szykuje się niespodzianka w postaci Joczysa, który posiada największe możliwości i już przed dwoma laty — biegając pod pseudonimem „Owens" — pokazał co umie. Ma on jednak jeszcze zaległości w stylu i szybkości (100 m — 11,6, a musi zejść na 11.4 co najmniej). Naturalnie najlepszym technikiem pozostanie Schmidt, a najszybszym płotkarzem, przy słabej technice — Sulikowski.

Konkurencja w 400 m przez płotki powoli ale stopniowo ulega poprawie. Na przyszłość będzie jeszcze lepiej, ze względu na to, że w terenie znajdą się wreszcie płotki, których brak był główną przyczyną zastoju w tej konkurencji. Do czołówki zaliczam Zabierzowskiego, Kasztę i Małeckiego.

Rzecz zrozumiała, że wymieniłem tylko tych zawodników, których wyniki rzucają się w oczy. Ze stoperem na obozie zasadniczo nie pracowałem, a efekt obozu okaże się dopiero za kilka tygodni Wówczas będzie też można coś więcej powiedzieć o pozostałych. Najważniejszy jest obowiązek kontynuowania pracy rozpoczętej na obozie. Na jesień czeka olimpijczyków jeszcze jeden obóz, później gdzieś w styczniu czy w lutym drugi, a następnie już... wyjazd do Helsinek. Bo do Olimpiady pozostał już zaledwie rok i trzy miesiące! (s. s.)



Z TEGO GRONA MAJĄ WYJŚĆ OLIMPIJCZYCY
Grupa czołowych już dziś biegaczy polskich oraz młodych talentów, ćwicząca na obozie w Poznaniu.

Praski nie jedzie na obóz

Czołowy mistrz śląska — Praski (Strzelec Katowice), nie będzie brał udziału w obozie PZLA. Kierownik sekcji lekkoatletycznej „Strzelca" p. mgr. Kubica poinformował nas, że pupil jego zaabsorbowany jest pracą zawodową. (hr)

Lublin czeka na cross

Zbliżający się teren w osenny zdopingował lekkoatletów lubelskich, którzy czynią energiczne przygotowania. W dniu 2 kwietnia b. r. odbędzie się męski bieg na przełaj o mistrzostwo okręgu. Bieg ten będzie wstępem do sensacyjnego wydarzenia, jakim nie wątpliwie będzie bieg o mistrzostwo Polski w dniu 16 kwietnia b. r. w Lublinie. Organizatorzy czynią starania, aby w biegu tym wzięli udział Noji i Kusociński. Startuje również Marynowski, Fiałka i inni.

Kriegerówna w KPW Katowice

Znana miotaczka Kriegerówna (KPW Pomorzanin Toruń), otrzymała po dłuższych staraniach zwolnienie z klubu pomorskiego. W sobotę podpisała Kriegerówna zgłoszenie dla Kolei P. W. Katowice. (hr).

Przybyła w wojsku

Znany długodystansowiec K. S. Stadion — Przybyła powołany został do wojska; Przybyła służy w rodzimym Chorzowie. (hr)

Jeszcze jedną bitwę wygrywa prezes P. Z. L. A.

Walne Zgromadzenie PZLA w roku jubileuszowym (20 lat) istnienia związku, nie należało do zebrań specjalnie interesujących.

Niestety, trzeba się zgodzić z opinią prezesa Znajdowskiego, który wyraził się że — „lekka atletyka polska odczuwa wyraźne zmęczenie". Opłakane warunki w jakich pracuje większość okręgów, doprowadziły wielu zasłużonych działaczy do zniechęcenia, albo nawet zupełnej rezygnacji. Ci „starzy" reprezentowali jednak najwyższy poziom, dysponując wieloletnim doświadczeniem i gruntowną znajomością rzeczy.

O „nowych ludziach" trudno mówić w superlatywach. Wielu z nich nie wnosiło nic pozytywnego, po za odrobiną zapału. Można to było zaobserwować już na początku zebrania, kiedy rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem zarządu. Nie wiele jest okazji, przy których możnaby usłyszeć tyle komunałów i pustych frazesów. Wiele przemówień było tak metnych, że mimo najlepszej woli, nie można się było dorozumieć ich istoty i świetnie zamaskowanego sensu.

W pewnym momencie dezorientacja zaszła tak daleko, że kiedy była mowa o śmiesznie małej dotacji władz komunalnych na w.f., stojące w niewspółmiernym stosunku do wydatków na cele p.w., jeden z delegatów krzyknął: — „Nie pozwolę, aby w mojej obecności poddawano krytyce sprawy przygotowań do obroności Państwa!!

Wielkie słowa, zastosowane do skromnych i najzupełniej słusznych obiekcji (1/8 grosza od głowy obywatela rocznie na cele w.f.!) wywołały zupełną konsternację. Do małego, zabiedzonego pajączka oddano salwę z baterii dział oblężniczych. Ten teatralny efekt był zupełnie nie na miejscu...

W dyskusji atakowano zarząd niezbyt ostro, nie szczędząc zresztą i wielu pochwał. Prezes Znajdowski, który wychodził już zwycięsko z opresji naprawdę ciężkich, nie miał trudnego zadania. Z obrony przeszedł do ataku i natychmiast opanował sytuację, sprowadzając dyskusję na platformę serdecznej poufałości.

Na tym polu jest mistrzem nad mistrze. Rozbroił nawet taką „chytrą sztukę" jak p. Połuchtowicza, który od lat, z podziwu godną zręcznością, broni Krakowa przed... co tu mówić — najczęściej słusznymi zarzutami.

Trudną przeprawę miał zarząd tylko przy dyskusji nad wnioskiem o skreślenie okręgów Białostockiego i Wileńskiego, na których miejsce proponowano utworzyć jeden okręg w Grodnie.

Prof. Ludertowicz, jeden z najbardziej zasłużonych działaczy całej Polski, któremu lekka atletyka w Białymstoku zawdzięcza czasy swojej świetności, nietylko nie chciał kapitulować, ale sam zaszarżował z taką furią, że wygrał sprawę jednym uderzeniem. Prezes Znajdowski wniosek wycofał przed głosowaniem. Nie było innego sposobu. Nie można „kończyć" ludzi, którzy przez 17 lat poświęcali wszystkie wysiłki ukochanej przez siebie sprawie. „To nie moja wina, że silniejsze okręgi wyłapały mi wszystkich najlepszych zawodników, rujnując na długie lata cały dorobek" — mówił pan Ludertowicz i... miał rację!

Białystok i Wilno zostały okręgami. Równocześnie wzięły jednak na siebie moralny obowiązek ruszenia z miejsca zamierającej lekkiej atletyki na swych terytoriach.

Dłużej dyskutowano także nad odwieczną chorobą sportu — kaperunkiem. Uchwalono w praktyce stosować dotychczasowe przepisy z całą surowością, nie dopuszczając do tego, aby zawodnicy zamieszkali w odległych miastach, należeli do klubów w innych okręgach. Przy okazji dowiedzieliśmy się rzeczy bardzo nieładnych. Jeden z klubów posunął się tak daleko, że przy zgłoszeniu przedstawił policyjne świadectwa zamieszkania zawodników, o których wiadomo powszechnie, że od lat żyją sobie cicho... o 400 kilometrów dalej!

Nie łatwa sprawa zrobić z tym porządek. Nie łatwo zapobiec, aby kluby „firmowe" przestały nęcić zawodników mirażami posad. Trzeba się przyczaić, chwytać takich „emisariuszy" na gorącym uczynku, kompromitować ich publicznie, obrzydzić im „działalność" tyle krzywdy przynoszącej całemu sportowi i tak demoralizującej zawodników.

Najważniejszym wnioskiem, który przeszedł jednogłośnie ku ogólnemu zadowoleniu, było wprowadzenie mistrzostw drużynowych. Wprowadzono tylko drobne poprawki. Do mistrzostw startować mają wszystkie kluby, nawet „C klasowe", jeden zawodnik będzie mógł startować tylko w 3 konkurencjach indywidualnych, wyniki mistrzostw będą w przyszłości decydowały o klasyfikacji klubów (ostatni klub wyższej klasy zmieni miejsce z najlepszym klubem niższej klasy).

Wszystkie te poprawki, jak również dezyderat o rozszerzeniu programu w roku przyszłym — szły zresztą ściśle po linii zamierzeń wnioskodawców (kom. sportowa PZLA).

Jeżeli kluby wykażą dla sprawy mistrzostw tyle zapału, co przedstawiciele okręgów, możemy w nadchodzącym sezonie oczekiwać na rozbudzenie nowych ambicji klubowych, a co za tym idzie — na nowy impuls dla „zmęczonej" lekkiej atletyki polskiej.

Inne wnioski i poprawki regulaminowe nie miały już większego znaczenia. Przeprowadzono jeszcze wybory uzupełniające. Do zarządu weszli p.p. Matzkowa, dr Deutscher i Domagała.

Zarząd inż. Znajdowskiego nie zmienił swego oblicza. Jeszcze trochę cierpliwości, a będzie obchodził srebrne wesele.

Nasze sprawozdanie nie byłoby kompletne, gdybyśmy nie wspominali o pewnych przykładach ustosunkowania się naszych władz prowincjonalnych do lekkiej atletyki. Jeden z okręgów starał się o zniżkę w związku z wyjazdem na zawody międzyklubowe. Na liście znaleziono potem dopisek skrupulatnego referenta „co to znaczy? czy lekka atletyka jest sportem?"

Prosić? Tłumaczyć? Uzasadniać? Doprawdy nie wiadomo, co robić w takim wypadku... Może lepiej skłamać i napisać, że drużyna jedzie na turniej gry „w częstoczkiwkę", napewno doskonale znanej (jak sport) panu referentowi?

Trudno się dziwić, że w takich warunkach prowincjonalni działacze odczuwają chwilami lekkie zmęczenie...

W. Trojanowski.

W światku pływaków

BIELSKA NA TRENINGU W HOLANDII

„Bielska" mistrzyni i rekordzistka Polski w stylu dowolnym poważnie myśli o postępach. Już przed kilku tygodniami donosiliśmy, że rodzice zamierzają wysłać ją na dłuższy pobyt do Holandii pod opiekę słynnej trenerki „mamy Braun". Rodzice „Bielskiej" nawiązali kontakt z Holenderką, która po pobieżnym zapoznaniu się z wynikami, wiekiem itd. naszej pływaczki, zaprasza ją do siebie do Hagi.

Należy zaznaczyć, że „mama Braun" w najbliższym czasie na jeden miesiąc, po czym, po feriach letnich, pozostanie w Holandii przez cały rok szkolny, a więc aż do Olimpiady. „Bielska" zamieszka w jednym z tamteiszych internatów i oczywiście będzie się też uczyć.

Naley zaznaczyć, że „mama Braun" poszczycić się może niezwykłym triumfem na poprzedniej Olimpiadzie. Jej wychowanica Ria Maastenbrock zdobyła dwa złote medale i jeden srebrny. Obecnie najlepszą pływaczką szkoły „mamy Braun" jest Holenderka Van Stiil, pływająca 100 m w 1:06.

KRATOCHWILA WYGRYWA

Kratochwila wygrała wyścig na 66 m w Genui w czasie 46.6, bijąc o sekundę Figari.

KONTUZJE GRZBIETOWCÓW

Stosunkowo słabe wyniki Kummanta na 100 m st. grzbiet. tłumaczą się bólami ręki. Na dzień przed mistrzostwami zimowymi Kummant był w poradni sportowej i żalił się na dolegliwości, które powstać miały w czasie snu. Zalecono mu djatermię.

Zaznaczyć należy, że u grzbietowców najłatwiej o kontuzję. Lenert ma torebkę miaziową nie w porządku, Banaszewska — również się leczy.

NIE BĘDZIE W POLSCE STEPPA

Mistrzostwa zimowe stały pod znakiem młodych pływaków. Nie umniejszając zasług naszych trenerów i instruktorów, trzeba też część zasług zapisać na konto Steppa, który zastygłe polskie pływactwo pchnął na nowe tory. Taki Kunzelman czy Fonfara, to odkrycia Steppa. Te młode talenty potrzebują jednak troskliwej opieki trenerskiej a nade wszystko ciągłości metod treningu.

Dotąd nie wiemy nic, czy PZP. poczynił jakieś starania odnośnie sprowadzenia w bieżącym roku trenera z zagranicy.

Trener Stepp zdaje sie jednak do Polski w b. r. nie przyjedzie. Oczekiwał on do 1 marca odpowiedzi, ale nie doczekał się jej, rozpoczął więc pertraktacje z innymi.

USA SIĘ SZYKUJE

Stany Zjednoczone poważnie przygotowują się do rozprawy z Japonią na Olimpiadzie. W chwili obecnej pojawiło się cały szereg nowych talentów pływackich. Np. na uniwersytecie w Yale odkryto niejakiego Howarda Johnsona. Ma lat 18, a osiąga na 220 yardów 2:12. Jaretz, którego widzieliśmy już w ub. sezonie w Europie wyrównał światowy rekord Ficka i Weismüllera na 100 yardów — 51 sek. Poza tym Stepp zaprezentował młodego pływaka Parka, który osiąga na 100 yardów 52.4 na 220 yard. — 2:14 a 440 yard. 5:02.

Peter Fick tymczasem wrócił z tournee po Płd. Ameryce, które trwało 8 tygodni i rozpoczął na Florydzie przygotowania do sezonu

REKORDY PŁYWACKIE

Na zawodach w Bremie padło szereg rekordów pływackich. Szwed Borg wygrał 400 mtr. w 4:47.5, przed Niemcem Plath 4:47,6. Oba wyniki są rekordami narodowymi; 100 mtr. st. klas. przepłynał Laskowski w 1:09.7. tylko o 0.2 sek. gorzej od rekordu świata. Na 4x100 mtr. drużyna Plath, Laukwitz, Heibel, Fischer uzyskała czas 4:00,5, bijąc rekord Europy o 1.5 sek.; 100 mtr. wygrał Fischer w 59,2; 200 klas. Ohrdorf w 2:40.7.

BORG JUŻ W FORMIE

BERLIN, 26.3. — Tel. wł. — Bjoern Borg, mistrz pływacki Europy, pokonał najlepszego pływaka Niemiec na 200 m Platha w 2.12,7. Plath miał 2:15.6. Trzeci był Laskowski ze Szczecina 2:15,8. 200 m pań wygrała Wohlschlaeger 3:01,7.

Śląsk — Łódź w pływalni

Pływacy łódzcy nawiązali kontakt ze Śląskiem w celu zorganizowania międzyokręgowego meczu pływackiego Łódź — Śląsk w kwietniu rb. w Łodzi. Śląsk obiecał przyjechać w swym najsilniejszym składzie. Obawa wysokiej porażki nie przeraża łodzian; zdają sobie sprawę, że za naukę trzeba płacić. Należy podkreślić, że w Łodzi rozwija się wyjątkowo pomyślne pływactwo szkolne, które stanie niebawem do trójmeczu szkolnego z Warszawą i Grudziądzem.

Pływacy nie pojechali do Gliwic

KATOWICE, 26.III — Tel. wł. — Reprezentacja pływacka Śląska miała dziś wyjechać do Gliwic, gdzie odbyć się miał mecz obu Śląsków. Wyjazd został w ostatniej chwili odwołany przez władze okręgowe. Ma to być pewnego rodzaju rewanż za zawód jaki sprawili Niemcy śląskiemu Okr. Zw. odwołując przyjazd Balkego i Sietasa. (hr)

Pływacy AZS we Lwowie

LWÓW, 26.3. — Tel. wł. — Rok jubileuszowy Pogoni został zainaugurowany świętem sekcji pływackiej, która w niedzielę na krytej pływalni rozegrano mecz z juniorami stołecznego AZS. W zawodach tych wzięli nadto udział zawodnicy Międzyszkolnego K. S. Zawody stały na wcale dobrym poziomie i zgromadziły sporo publiczności.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto wyniki: 100 m st. dow. 1) Bystroń (AZS) 1:09,5, 2) Karpiński II (AZS) 1:13,5, 3) Kostański (Pog.) 1:27.2, 100 m st. klas. 1) Chorzewski (P) 1:24,6, 2) Rudzki (AZS) 1:26, 3) Pepłowski (P) 1:32. 100 na wznak: 1) Klimko (P) 1:28,4, 2) Rozner (AZS) 1:28,5 3) Majewski (P). 400 m st. dow. 1) Hossowski (AZS) 6:25,8, 2) Furga (MKS) 6:36, 3) Pepłowski (P) 7:06.4. Sztafeta 3x100 m st. zm.: 1) AZS 4:08,6, 2) Pogoń 4:42,6, Sztafeta 5x50 st. dow. 1) AZS 2:48.4, 2) Pogoń 2:56.6. 100 m st. klas. dla pań wygrała „Marianna" (P) 1:50,2, przed Morawską (P) 1:50,4.

W meczu piłki wodnej po wyrównanej grze AZS wygrał z Pogonią 3:2.

Na przełaj w Krakowie

KRAKÓW, 26.3. — Tel. wł.

W Krakowie nastąpiło dziś otwarcie sezonu lekkoatletycznego nadwiślańskim biegiem na przełaj. W biegu tym startowała rekordowa jak na Kraków ilość zawodników, bo aż 74. Trasa biegu wynosiła 3 i pół kilometra, a start nastąpił u stóp Wawelu. Wygrał bezapelacyjnie Soldan z Cracovii w czasie 12:28,2 przed Kurzajem (KPW) 12:39.2, Więckiem (PW Dębica), Fiałką (Cracovia), i Rzucidło (KPW). W kategorii pań na dystansie 800 m startowało 11 zawodniczek Legii, z których 8 ukończyło bieg. Wygrała Pigułówna Kazimiera 2:25.2 przed Stypulanką i Pomykalską.

Poza tym odbyły się zawody na hali z udziałem zawodniczek Legii i Makabi. Bieg 25 m wygrała Pigułówna A. 4:2, skok w dal Pigułówna 4:37, skok wzwyż Przęczkowska 131 i pchnięcie kuli Engelberżanka 8,86.



OJCIEC I CÓRKA
Kpt. zw. P.Z.P. p. Berlik wychował swoją 12-letnią córeczkę na rokującą duże nadzieje pływaczkę.



TRADYCYJNE POWITANIE
Odrowąż kapitan Polonii wita kapitana drużyny łodzian





NADZIEJE POLSKIEGO PŁYWACTWA
Fonfarówna, Pastorówna i Gozdawa obsadziły czoło stawki 100 metrów na wznak.

„Bielska", Matterówna i Haliérówna, trzy pierwsze na 100 m st. dow.



PRZY STOLE SĘDZIOWSKIM
podczas mistrzostw Śląska Piłat (w środku). Z lewej wiceprezes okręgu p. Sadłowski i st. przod. Kulik. Z prawej kpt. zw. Wende i trener Snopek.

Dwie wspaniałe walki: Rotholc — Lendzin, Kowalski — Woźniakiewicz

Lendzin (Wilno)
Sobkowiak (Warszawa)
Czortek (Warszawa)
Kowalski (Warszawa)
Grądkowski (Warszawa)
Miks (Warszawa)
Iwaszkiewicz (Wilno)
Blum (Wilno)

WILNO, 26.3. — Tel. wł. — Zaczęło się bardzo niewinnie, a skończyło się sensacyjne. Przed 3 miesiącami Rotholc stoczył dawno zapowiadane spotkanie towarzyskie z Lendzinem z Wilna. Spotkanie to wygrał wówczas na punkty Rotholc. Przez 3 miesiące upłynęło jednak dużo wody w Wiśle i Willi. Lendzin reprezentował Polskę na dwóch meczach z Łotwą, a ostatnio, co prawda bez większego powodzenia, w Poznaniu z Włochem Nardecchią, lecz zyskał przychylną opinię prasy sportowej.

Nic też dziwnego, że zapowiedź jeszcze jednego pojedynku Rotholca z Lendzinem w ramach eleminacyjnych zawodów grupowych o mistrzostwo Polski zelektryzowała publiczność wileńską. Wilno nigdy nie widziało bowiem jeszcze Rotholca.

ROTHOLC PRZEGRYWA.

Pojedynek ten zakończył się pierwszą wielką niespodzianką tegorocznych mistrzostw bokserskich. Mistrz Rotholc został wyeliminowany przez Lendzina, który wykazał doskonałą formę i dobrą taktykę. Rotholc walczył nieczysto i znacznie ustępował ambitnemu wilnianinowi. Spotkanie to należało do rzędu najciekawszych meczów, jakie kiedykolwiek oglądaliśmy w wadze muszej.

Eliminacyjne zawody bokserskie w grupie Warszawa — Białystok — Wilno nie przyniosły więcej chyba żadnych sensacyjnych wyników. Na wstępie może trzeba tylko zaznaczyć, że doszło do jeszcze jednego rewalacyjnego meczu między Kowalskim a Woźniakiewiczem. Tym razem wygrał również Kowalski, który nie był jednak specjalnie dysponowany po przeziębieniu i z plastrami na prawej brwi.

5 Z WARSZAWY, 3 Z WILNA

Warszawa odniosła 5 zwycięstw, wówczas gdy Wilno do finału o mistrzostwo Polski przepchało aż 3 swoich reprezentantów, a Białystok ani jednego. Jeżeli chodzi o Białystok, to nieco zawiedliśmy się, bo Górecki i Piotrowicz, którzy w popoprzednich latach potrafili odgrywać poważniejszą rolę, tym razem ograniczyli się raczej do statystowania.

Spotkanie Czortka z Piotrowiczem budziło raz po raz salwy śmiechu.

Miłą niespodziankę poza Lendzinem sprawił młody bokser z Wilna, Iwaszkiewicz, który w wadze półciężkiej pokonał przez k.o. Łukę z Warszawy. Ani w pierwszej ani też w drugiej rundzie nie zapowiadało się, że spotkanie to zakończy się tak tragicznie dla Łuki, który miał jednak wyraźną przewagę. Ale Iwaszkiewicz w trzeciej rundzie zdecydował się przejść do ataku i koniec był taki, że Łuka został wyliczony.

Pewną niespodzianką jest również zwycięstwo Bluma nad Archackim z Warszawy. Na oko biorąc wygrał chyba Archacki, lecz sędziowie liczyli na zegareczkach systemu „Kankovsky'ego" i naskrobali Blumowi więcej punktów, niż Archackiemu.

Eliminacje wileńskie stały na stosunkowo wysokim poziomie sportowym. Zawody otwarte zostały uroczyście przez wojewodę wileńskiego płk. Bociańskiego.

LENDZIN MISTRZEM

Wyniki przedstawiają się następująco: Waga musza: Rotholc w sobotę wyeliminował boksera z Białegostoku Aszę, którego pokonał w pierwszej rundzie przez k.o. Walka trwała bardzo krótko i pozostawiła wrażenie, że bokser białostocki symulował. W spotkaniu decydującym Rotholc spotkał się z Lendzinem. Pierwsza runda mija na wzajemnej wymianie silnych ciosów i jest remisowa. W drugiej Lendzin zdobywa wyraźną przewagę; udają mu się doskonale lewe proste, ale gorzej wychodzi w zwarciu. Rotholc walczy z pewną nonszalancją. W decydującej rundzie łapie on Lendzina w rogu i punktuje, ale walczy bardzo nieczysto i otrzymuje dwa upomnienia. Te właśnie napomnienia przesądziły o porażce.

Waga kogucia: Sobkowiak z Warszawy w sobotę wyeliminował Nowickiego z Wilna. Publiczność była z tego werdyktu niezadowolona. W niedzielę Sobkowiak pokonał wysoko na punkty Góreckiego z Białegostoku. Sobkowiak miał najlepszą trzecią rundę. Górecki w tym sezonie prawie nie walczył, zabrakło więc mu sił i rutyny.

CZORTEK KRWAWI

Waga piórkowa: W sobotnich eliminacjach Piotrowicz z Białegostoku pokonał Malinowskiego z Wilna. Walka stała na niskim poziomie. W drugiej eliminacji Czortek z Warszawy pokonał wysoko na punkty Piotrowicza, który ani przez chwilę nie był groźny. Czortek walczył przytomnie i ambitnie. Bokser z Białegostoku jest godny podziwu, że potrafił wytrzymać niezliczoną ilość celnych ciosów Czortka. W trzeciej rundzie Czortkowi otworzyła się zalepiona plastrem rana nad okiem. Jarwan.

TRIUMF TECHNIKI KOWALSKIEGO

Waga lekka: W sobotę Kowalski wygrał bez większego trudu z Witkiewiczem z Białegostoku, a Woźniakiewicz pokonał Berga. W niedzielę zaś widzieliśmy piękny pojedynek między Kowalskim a Woźniakiewiczem. Kowalski punktował a Woźniakiewicz czyhał na k.o. i chciał skorzystać z kontuzji Kowalskiego, rozbijając mu i tak krwawiącą już ranę na okiem. Po równorzędnej mniej więcej walce zwyciężył lepszy technicznie i bardziej opanowany nerwowo Kowalski.

W wadze półśredniej zabrakło Kolczyńskiego. Grądkowski z Warszawy trafił na niższego od siebie o głowę Kuleszę z Wilna. Wygrał co prawda na punkty, ale zwycięstwo swoje mógł [illegible] wyraźniej.

Waga średnia: W sobotę Unton z Wilna pokonał wyraźnie na punkty Fuchsa z Białegostoku. W niedzielę Unton walczył z Miksem z Warszawy i przegrał. Unton nie umiał narzucić taktyki ani też tempa i Miks wygrał nieznacznie na punkty.

SŁABE WAGI CIĘŻKIE

Waga półciężka: Iwaszkiewicz z Wilna pokonał w trzeciej rundzie przez k.o. Łukę z Warszawy. Na początku trzeciej rundy Iwaszkiewicza ogarnął dziki szał i zaczął walczyć nadzwyczaj agresywnie. Jego silne ciosy oszołomiły Łukę i załamały psychicznie.

Waga ciężka: Blum pokonał na punkty Archackiego. Archacki był znacznie agresywniejszy i walczył planowo. Blum nie zechciał ani razu wyprostować swych długich i bez wątpienia silnych rąk, a z rąk tych mógł paść jakiś piorunujący cios. Sędziowie ogłaszając zwycięstwo Bluma, skrzywdzili Archackiego.

W ringu sędziami byli na zmianę pp. Derda z Poznania i Hołownia z Wilna. Publiczności około 2.000.

6 zwycięstw śląskich

Łódź i Kraków zdeklasowane

„Jasiński" (Śląsk)
Marcinkowski (Łódź)
Rudzki (Śląsk)
Janas (Śląsk)
Waloszek (Śląsk)
Paterok (Śląsk)
Pietrzak (Łódź)
Piłat (Śląsk)

KATOWICE. 25.4. Pierwszy dzień walk eliminacyjnych w grupie łódzko-krakowsko - śląskiej: poziom beznadziejny, zainteresowanie prawie żadne, w hali mróz (!) jeszcze stosunkowo najlepiej spisali się sędziowie, ogłaszając „tylko" trzy werdykty, nad którymi - możnaby dyskutować. Rudzki, a zwłaszcza Pietrzak, nie wygrali walki.

Zawodnicy śląscy mieli szczególnego pecha w losowaniu. Oprócz Janasa, wszyscy musieli dziś walczyć! Gdyby nie decyzja lekarza, zabraniająca startu Mieczysławskiemu, możeby i Janas musiał startować. Wszystkie 3 drużyny przybyły w zapowiedzianych składach. Na starcie zabrakło jednego z trzech zapowiedzianych mistrzów Polski, a mianowicie Pisarskiego, który powołany został na ćwiczenia wojskowe.

„Jasiński" zwyciężył nieustępliwego Kamińskiego (Ł); Ślązak bił b. nieczysto i był w ogóle bez formy. Druga walka w muszej przyniosła zwycięstwo Pawlicy nad Warszlagiem (K). Walka niezwykle chaotyczna. Jedyną możliwą walkę stoczyli Jarzombek (Śl) i Łęczycki (K). Krakowianin zadziwił odwagą. Wygrał oczywiście Ślązak.

Stary Rudzki robił co mógł. Zadziwiający zwłaszcza był jego finisz! Przyznane mu zwycięstwo nad łodzianinem Arndtem uważać należy za problematyczne. Waloszek (Śl) wypunktował Powalskiego z Krakowa.

Paterok (Śl) znokautował w II-giej Grossa (k). W pierwszej przeważał Gross, udana kontra zakończyła jednak słabą walkę.

Pietrzakowi (Ł) przyznano niesłusznie punkty Kolonki (Śl). Walka b. chaotyczna.

W ciężkiej mieliśmy 2 walki: Piłat brał początkowo w skórę od Kłodasa (Ł), w III-ciej jednak góral dominował już niepodzielnie, toteż zwyciężył zasłużenie. Staśkiewicz (K) już w pierwszym starciu znokautował Drapałę (Śl), po którym wyraźnie znać było, że miał jakieś przeżycia... (hr)

KATOWICE. 26.3. — Tel. wł. — Drugi dzień walk przyniósł osiem spotkań i dla odmiany cztery mylne werdykty. Zainteresowanie słabe, jak dnia poprzedniego, zato boks był dobry. Gospodarze osiągnęli pełny sukces sportowy, wprowadzając do finału aż sześciu pięściarzy. Dwa miejsca oddano Łodzi. Kraków choć miał kilku niezłych naprawdę zawodników, pozostał bez miejsca. W wadze muszej [illegible] (Ł) w kogucej stoczył z [illegible] bodaj że najładniejszą walkę wieczoru. Początkowo przeważa Ślązak, po[illegible] zostały rundy są wyrównane. Łodzianin uzyskał bardzo szczęśliwe zwycięstwo. W piórkowej Rudzki — Czuba (Kr.). Ślązak od razu chce zaskoczyć przeciwnika tempem, ten odcina się jednak bardzo dobrze. W chwili, kiedy Rudzki rozciął krakowianinowi drugą brew, sędzia przerwał walkę.

Janas i Augustowicz (Ł) w lekkiej poszli na ostrą i zażartą wymianę ciosów. O nieznacznej wygranej Janasa zadecydowały ostatnie dosłownie sekundy. Waloszek (S) — Wdowiński (Ł). Łodzianin przez trzy prawie rundy obijał Ślązaka, który cieszył się jednak względami sędziów i otrzymał wygraną. Spotkanie było skądinąd bardzo ciekawe i emocjonujące.

Paterok — Niewadził (Ł). Dwie rundy bijatyki, pod koniec drugiej po lewym żołądkowym łodzianin słania się, w trzeciej historia się powtarza i sędzia poddaje Niewadziła.

Pietrzakowi (Ł) przyznano zwycięstwo nad ambitnie walczącym Pieniążkiem (Kr.).

W ciężkiej Piłat i Staszkiewicz postarali się naprawdę o pierwszorzędny boks. Zupełnie nieznany krakowianin atakuje z furią, bije bardzo celnie, jednak niezbyt silnie. Mordercze ciosy Piłata robią swoje: gość krwawi w drugiej rundzie, idzie na deski i wyjątkowo dobrze kierujący walką p. Kubiak (Ł) poddaje Staśkiewicza.

Hr.

Krzemiński nokautuje Koziołka

Sensacja eliminacji toruńskich

Walkowiak (Poznań)
Krzemiński (Toruń)
Skałecki (Poznań)
Jabłonowski (Toruń)
Lelewski (Toruń)
Sobczak (Poznań)
Szymura (Poznań)
Klimecki (Poznań)

TORUŃ. 26.3. — W niedzielę w wypełnionej po brzegi hali okręgowego ośrodka W. F. w Toruniu rozegrane zostały indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski z Pomorza i Poznania. Już na wstępie nastąpiło rozczarowanie. Z Poznania nie przybyli: Szulczyński i Białkowski. Z Pomorza zaś nie stanęli na ringu Karolak, Kniga i Łukowski. Ze strony Pomorza wystąpili w kolejności wag: Jarnuszewski (Gryf), Krzemiński (Gryf), Igielski (Gryf), Jabłonowski (Pomorzanin), Lelewski (Gryf), Stocki (Pomorzanin) i Wezner (Gryf). Ze strony Poznania: Walkowiak (NKS), Koziołek (Warta), Sobczak (HCP), Szymura (Warta) i Klimecki (HCP).

Wyniki techniczne poszczególnych wag przedstawiają się następująco: W wadze muszej Walkowiak pokonał na punkty Jarnuszewskiego. Pierwsze starcie należy do Jarnuszewskiego, Walkowiak walczy bardzo ostrożnie. W drugim Jarnuszewski otrzymuje upomnienie za bicie z tyłu, co w dużej mierze przyczyniło się do przegrania przez niego walki. W trzeciej nieznaczna przewaga Walkowiaka.

W wadze koguciej sensacja: Krzemiński w drugim starciu znokautował reprezentanta Polski Koziołka. W pierwszej rundzie Koziołek walczy bardzo ładnie i ma rundę wygraną. w drugiej odkrywa się i Krzemiński lokuje swoje lewe. W drugiej minucie drugiej rundy Koziołek trafiony w wątrobę idzie na deski i pozwala się wyliczyć.

W piórkowej spotkali się Skałecki i Igielski. Skałecki opanowany walczy spokojnie i jest bezsprzecznie lepszy od Igielskiego, wygrywając walkę zasłużenie.

W lekkiej Jabłonowski pokonał Gorączniaka. W pierwszym starciu poznańczyk ma zdecydowaną przewagę, drugie wyrównane, jednak Gorączniak otrzymuje upomnienie za bicie w tył głowy. W trzeciej rundzie Jabłonowski kompletnie masakruje kontrami twarz Gorączniaka, wygrywając rundę i walkę.

W półśredniej odbyła się walka o miejsce w reprezentacji Polski. Lelewski — Jarecki. Obaj spokojni, doskonała praca nóg i bogaty repertuar ciosów. W pierwszym starciu zawodnicy badają się, w drugim lekka przewaga Jareckiego. W trzecim Lelewski rusza do ataku i w tym starciu Jarecki nie istnieje na ringu. Lelewski wygrywa wysoko starcie i walkę.

Walka w wadze średniej, to walka zastępców: Stocki zamiast Knigi, Sobczak zamiast Szulczyńskiego. Obaj zawodnicy surowi, przez trzy starcia okładają się niemiłosiernie. Zwyciężył nieco lepszy Sobczak.

W ostatniej walce wieczoru, w wadze półciężkiej, wicemistrz Europy, Szymura, dosłownie rozniósł Weznera. Przewaga Szymury zaznaczyła się już od pierwszej rundy. Walka krwawa i nieciekawa.

W wadze ciężkiej Klimecki z powodu braku przeciwnika, zdobył punkty walkowerem.

W ringu sędziował p. Borowski z Łodzi, na punkty pp. Wrocławski Łódź, Masłowski — Poznań i Lewicki — Toruń. (Kł.).

CHMIELEWSKI ZNÓW NOKAUTUJE

W Portland Chmielewski rozegrał nowy mecz z Jimy Jenesem z Baltimore, którego zwyciężył w piątej rundzie.

Lwów nie spisał się w Równem

Górecki i Sidelnikow pokonani

Lubiński (Lwów)
Choina (Lublin)
Frącek (Wołyń)
Chrostek (Lwów)
Biłyj (Lwów)
Kaźmierczak (Lwów)
Rączka (Wołyń)
Szkwarkowski (Lwów)

W sobotę rozpoczęły się w Równem dwudniowe eliminacyjne rozgrywki indywidualne o mistrzostwo Polski w boksie. Zawody zgromadziły na starcie reprezentantów Lwowa Lublina i Wołynia. Pełną ósemkę wystawił Lwów mimo, iż napotkał na wielkie trudności w zmontowaniu kompletnego składu. Zupełnie nieoczekiwanie bowiem w dniu wyjazdu do Równego, okazało się, że Koprowski z Polonii oraz Podkowicz (Lechia), którzy odbywają obecnie powinność wojskową nie otrzymali urlopu. W ostatniej chwili musiano więc telefonicznie wezwać z Rzeszowa Kaźmierczaka (wice-mistrz Okręgu w. średniej) oraz Baranowskiego (wice-mistrz Okręgu w. półciężkiej). Lublin przyjechał jedynie z sześcioma zawodnikami. Zieliński II w lekkiej nie otrzymał bowiem urlopu, zaś miejsce jego zajął obiecujący Skrzypczyński ponadto musiał Lublin zrezygnować wskutek kontuzji z udziału Bodzaka w wadze ciężkiej.

Podobnie przedstawiała się sytuacja z reprezentacją Wołynia. Wierzbicki, as atutowy gospodarzy, wykazał na wadze półtora kilograma nadwagi. Gospodarze chcieli w tej kategorii wystawić wice-mistrza Ganuszczaka, zgodził się nawet na to z niewiadomych powodów delegat wydziału sportowego P.Z.B. p. Słabicki z Warszawy. Decyzja ta spotkała się z ostrym protestem delegatów Lwowa i Lublina. Ostatecznie okazało się, iż protest był zupełnie niepotrzebny, gdyż Ganuszczak do wagi nie przybył. Ponadto musiał Wołyń zrezygnować ze swego reprezentanta w wadze ciężkiej, kontuzjowanego Chłopeckiego. Ponieważ zarówno Wołyń jak i Lublin nie wystawili zawodników w. ciężkiej, przeto tytuł mistrzowski przypadł bez walki w udziale Szkwarkowskiego ze Lwowa.

W losowaniu szczęście uśmiechnęło się Lwowowi, gdyż jedynie Górecki i Chrostek walczyli pierwszego dnia. Chrostek rozprawił się dość gładko z bardzo ambitnym i nadzwyczaj twardym Skrzypczyńskim, zaś Górecki pokonał na punkty po zażartej walce Łatnika. Z Lublina do finału zakwalifikowało się 4 zawodników Choina i Kulczycki (bez walki) oraz Siemon po zwycięstwie nad Pokotiłą (W). Z Wołynia do finału doszli Semeniuk po zwycięstwie przez nokaut w II rundzie nad Zielińskim I (Lublin), Froncek po zwycięstwie nad Zalewskim (Lublin) oraz Rączka i Siwek bez walki. Z zawodników, którzy w sobotę przedefilowali na ringu równieńskim dobrze wypadli mimo, iż nie osiągnęli normalnego poziomu Chrostek i Górecki ze Lwowa, bardzo dobrze walczący Łatnik i Froncek z Wołynia oraz doskonale się zapowiadający Skrzypczyński i Siemon z Lublina.

Rozgrywki sobotnie rozpoczęły się defiladą wszystkich zawodników biorących udział w mistrzostwach, których imieniem Wołyńskiego O.Z.B. powitał wice-prezes Okręgu prof. Stankowski. Zawody nie wzbudziły niestety większego zainteresowania, gdyż mimo powszedniego dnia rozegrane zostały w południe. Organizacja naogół zadowoliła.

Ponadto odbyło się spotkanie towarzyskie w wadze lekkiej, w którym Krekin z miejscowej Pogoni pokonał na punkty Geldfarda z miejscowej Hasmonei wykazując dobre zadatki na przyszłość.

Sędziowali w ringu na zmianę pp. Łukaszewski (Lwów) i Bukowiecki (Wołyń) na punkty pp. Bukowiecki, Łukaszewski, Stabicki (Warszawa) i Zięba (Lublin).

RÓWNE. 26.3. — W niedzielę, w drugim dniu zawodów, odbyły się walki finałowe, które przyniosły kilka niespodzianek. Sensacją największą było wyeliminowanie renomowanych zawodników lwowskich Góreckiego i Sidelnikowa. Ponadto trzeci jeszcze lwowianin Baranowski został niespodziewanie pokonany.

Przebieg poszczególnych walk finałowych był następujący: W wadze muszej Lubiński (Lw.) zwyciężył na punkty Semeniuka (W). W pierwszej rundzie walka była zupełnie równorzędna: Lwowianin nadał tempo dopiero w drugiej rundzie i w tym starciu, jak i w trzecim zdołał sobie wywalczyć pewną przewagę. W koguciej Choina (L) pokonał na punkty Góreckiego. Lwowianin był wyraźnie niedysponowany i prawdopodobnie przemęczony sobotnią walką. Choina walczył bardzo roztropnie, a mając skuteczniejszy cios zwyciężył zasłużenie. W wadze piórkowej Frącek (W) zwyciężył wysoko na punkty Sidelnikowa. Lwowianin odbywający obecnie służbę wojskową stanął zupełnie bez treningu i bez formy. W wadze lekkiej Chrostek (Lw.) znokautował już w pierwszym starciu bardzo słabo walczącego Siwka (W). W wadze półśredniej Biłyj (Lw.) wygrał przez nokaut w drugim starciu z Kulczyckim (L). Kulczycki w pierwszej rundzie był zawodnikiem raczej atakującym, dopiero w drugiej rundzie Biłyj walczył bardziej agresywnie, wykorzystując przy tym odpowiedni moment do zadania decydującego ciosu.

W wadze średniej Simon (L) przegrał po równej walce na punkty z Kaźmierczakiem (Lw.). Wynik tej walki nie był całkowicie zgodny z jej przebiegiem. Zawodnik lubelski zasłużył sobie na zwycięstwo. W półciężkiej Rączka (W) wygrał zdecydowanie na punkty z Baranowskim (Lw.). W wadze ciężkiej Szkwarkowski (Lw.) wygrał w. o.

Sędziował w ringu Buchowiecki (Wołyń) na zmianę z Ziębą (Lublin).

1) K.P.W. Poz., 2) Polonia, 3) A.Z.S. Lwów, 4) Cracovia

Hierarchia koszykarzy ustalona na mistrzostwach Polski

Tytuł mistrza Polski uzyskało bezapelacyjnie po trzydniowych walkach finałowych poznańskie KPW.

Zeszłoroczny mistrz — Cracovia, przyjeżdżając w wybitnie osłabionym składzie (bez Kopfa i Filipkiewicza z ataku), musiała ustąpić nie tylko drugie miejsce Polonii, ale i trzecie ambitnemu zespołowi AZS-u lwowskiego.

Rewia najlepszych naszych koszykarzy wypadła zupełnie udatnie. Spotkania były ciekawe i stały nie rzadko na wysokim poziomie.

Sędziowanie również dopisało. Komplet arbitrów był dobrze dobrany i zupełnie bezstronny.

Sala YMCA nie była żadnego dnia całkowicie zapełniona. W sumie było publiczności około tysiąca. (J. J.).

KPW — CRACOVIA 47:27 (15:10)

W pierwszej połowie gry tempo jest wolne. Obie drużyny mają bardzo dobrą defensywę i nie dopuszczają przeciwników do strzałów. [illegible] kryje Śmigielskiego. Trudniej natomiast jest upilnować wysokiego Grzechowiaka, będącego w świetnej formie strzałowej, który zdobywa przed przerwą pięć koszy.

Cracovia atakuje zbyt nerwowo (Kulikowski!) i nie może [illegible] kosz. [illegible] Pierwsza część kończy się wynikiem 15:10 dla KPW.

Po przerwie obraz gry zupełnie się zmienia. Poznaniacy narzucają szybkie tempo i zdobywają kosz za koszem. [illegible] prowadzone b. dobrze, Patrzykont strzela coraz lepiej, a [illegible] Grzechowiaka [illegible] 31:17.

W tym okresie gry atak Cracovii nie istnieje. [illegible] Czajczyk. Dopiero w 13 min. pierwszy kosz uzyskuje Kowalski [illegible] Czajczyk [illegible] z wynikiem 47:27.

KPW grało cały czas bez zmian. Najlepszy [illegible] Grzechowiak.

W Cracovii wyróżnili się [illegible] Resich i Pluciński, oraz Czajczyk.

Punkty dla KPW zdobyli: Grzechowiak·28, Patrzykont 10, Śmigielski 6, Łój 4, Kasprzak 2. Dla Cracovii: Czajczyk 19, Kowalski, Resich, Pluciński i Kulikowski po 2.

Sędziowali dobrze pp. Twardo i Szermeta.

POLONIA — AZS LWÓW 32:25 (12:10)

Spotkanie na dobrym poziomie. [illegible]

Pierwszy punkt zdobywa z karnego Zbyszyński, [illegible] Jaźnicki [illegible] prowadzenie 2:1. [illegible] na 4:2.

Zmiast Greya i Szczygła wchodzą na plac Minkiewicz i Bartosiewicz. [illegible] w Jaź[illegible]

Lwowiacy [illegible] przez Jaźnickiego zapewnia Polonii prowadzenie przed pauzą 12:10.

Po przerwie gospodarze często zmieniają graczy, Gregołajtysowi udaje się parę ładnych strzałów i Polonia prowadzi 23:15. Lwowiacy jednak nie rezygnują. Dopingowani przez widownię, której nie podoba się słaba gra Polonii, ambitnie atakują i na 5 min. przed końcem wyrównują 23:23.

Finisz Polonii zapewnia jej jednak zwycięstwo 32:25.

U gospodarzy najlepiej wypadł Jaźnicki. Dobry był w obronie Minkiewicz. W AZS-ie najlepszy obrońca Pławczyk.

Punkty dla Polonii zdobyli: Jaźnicki 14, Gregołajtys 8, Szczygieł 6, „Wojsławski" i Grey po 2. Dla AZS: Pławczyk i Pawłowski po 8, Palmowski i Siwek po 3, Dereziński 2, Zbyszyński 1.

Sędziowali pp. Sawoniak i Gradziuk.

POLONIA — CRACOVIA 43:27 (24:19)

Gra ładna, tempo dość szybkie. Cracovia atakuje o wiele lepiej niż poprzedniego dnia i prowadzi 8:5. Polonia wyrównuje na 8:8, potem 10:10; znowu prowadzenie Cracovii 15:12, 17:14 i znów gospodarze podciągają 17:17 i 19:19.

Wreszcie dwa kosze Bartosiewicza, karny Gregołajtysa i do przerwy jest 24:19.

Po przerwie gospodarze rozgrywają się na dobre, a atak Cracovii po usunięciu Czajczyka (cztery karne osobiste) gra b. słabo.

Gregołajtys jest w formie strzałowej, również i Bartosiewicz, ponieważ dobra obrona krakowska nie jest odciążana przez słaby atak, więc przewaga Polonii jest coraz wyraźniejsza i mecz kończy się wynikiem 43:27.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Gregołajtys 20, Bartosiewicz 10, „Wojsławski" 6, Jaźnicki (!), Rossudowski i Szczygieł po 2, Grey 1. Dla Cracovii: Resich 6, Kulikowski i Radwański po 5, Pluciński i Czajczyk po 4, Nowicki 2, Paszkowski 1.

Sędziowali pp. Olszewski i Sawoniak.

KPW — AZS LWÓW 42:27 (10:24)

Spotkanie miało przebieg wysoce sensacyjny. Poznaniacy wystawili początkowo piątkę rezerwową. Grała ona jednak zbyt słabo, co AZS wykorzystał i na 7 min. przed przerwą prowadził 14:5.

Na plac wchodzi teraz piątka reprezentacyjna i tu następuje sensacja: Lwowiacy dopingowani przez publiczność ruszają do dalszego ataku. Poznańczycy grają nerwowo, Śmigielski „zarabia" trzy karne osobiste, niedokładnie kryją i podają, a tymczasem akademicy strzelają coraz lepiej i pomimo usunięcia szybkiego Palmowskiego (cztery osobiste) podwyższają nawet wynik na 24:10.

Po przerwie KPW dominuje już zupełnie na placu. Zamiast usuniętego za cztery osobiste Śmigielskiego wchodzi Szymura Fr., gra jednak słabo. AZS zupełnie teraz nie istnieje, nie może wytrzymać tempa i ta połowa przynosi wynik 32:3 dla KPW.

W KPW najlepszy tym razem Patrzykont. Przed przerwą dobrze grał w AZS-ie Pawłowski.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Grzechowiak 14, Śmigielski 9, Patrzykont 8, Łój 4, Szymura Fr. 3, Kasprzak 2, Matuszkowiak i Pawłowski po 1.

Dla AZS-u: Dereziński i Siwek po 7, Pawłowski i Palmowski po 6, Haspel 1.

Sędziowali uważnie pp. Twardo i Szermeta.

AZS—Cracovia 33:30 (9:10, 28:28)

Spotkanie to decydujące o trzecim miejscu, miało przebieg żywy i emocjonujący. Na początku przeważała drużyna krakowska, prowadząc 4:0, a później 8:4.

Ambitnie grający lwowiacy dochodzą teraz coraz częściej do głosu, zawodzą jednak kompletnie pod względem strzałowym i przeważając przez drugie 10 minut, podciągają wynik do przerwy tylko do stanu 10:9 (dla Cracovii).

W drugiej części gra początkowo równa 13:13. Potem AZS, pomimo usunięcia za 4 osobiste dobrego Derezińskiego, zdobywa przewagę (b. dobrze grają w tym okresie Pławczyk oraz Pawłowski) i prowadzenie 16:14, 20:16. 23:19.

Zryw Cracovii doprowadza do remisu 23:23, a nawet zdobywa ona punkt przewagi 24:23. Na 5 minut przed końcem AZS prowadzi 25:23. Plac opuszczają, za cztery osobiste, Kulikowski (Cr.) i Palmowski (AZS). Znowu Czajczyk uzyskuje dla Cracovii prowadzenie 26:25 i znowu Pławczyk wyrównuje na 26:26.

W ostatnich minutach gra jest b. nerwowa. Klimczak strzela dwa karne i AZS prowadzi w ostatniej minucie 28:26. Na sekundę jednak przed dzwonkiem, kończącym grę, dalekim strzałem wyrównuje Radwański.

Nie na wiele to się przydało. Pięciominutowej dogrywki krakowianie nie wytrzymują kondycyjnie i nerwowo i AZS wygrywa 33:30.

W Cracovii b. słabo grał Kulikowski. U akademików jak zwykle najlepszy Pławczyk.

Punkty zdobyli dla AZS-u: Pławczyk 7, Pawłowski 6, Dereziński i Klimczak po 5. Siwek 4, Zbyszyński i Palmowski po 3. Dla Cracovii: Czajczyk 12, Radwański 9, Plucinski 4, Kulikowski 3, Kowalski 2.

Sędziowali dobrze pp. Twardo i Sawoniak.

KPW — Polonia 54 : 34 (27 : 15)

Decydujący o tytule mistrzowskim mecz wygrali poznaniacy zupełnie pewnie w ładnym stylu.

Polonia, grając systemem krycia terenu, utrudniała KPW dostęp do kosza. W pierwszej części jednak doskonale udawały się Grzechowiakowi strzały z rogów.

„Swój dzień" miał przede wszystkim Śmigielski, kryty nierzadko aż przez trzech polonistów. Wspaniałymi strzałami spod kosza i udanymi karnymi uzyskał on 29 pkt., rekordową ilość, zdobytą na mistrzostwach w jednym spotkaniu.

Na 8 min. przed końcem Patrzykonta zastąpił początkowo „Jacek", a gdy ten został szybko usunięty za cztery faule — Jarczyński.

W Polonii najlepszym był Gregołajtys. B. dobre wypady z obrony miał Grey. Jaźnicki już drugi dzień zawiódł zupełnie strzałowo.

Punkty zdobyli: Śmigielski 29, Grzechowiak 13, Patrzykont 6, Kasprzak 3, Jarczyński 2.

Dla Polonii: Gregołajtys 15, Grey 7, Szczygieł 4, Bartosiewicz 3, „Wojsławski" 2, Rossudowski, Minkiewicz i Winnik po 1.

Sędziowali pp. Olszewski i Szeremeta. (jj)

Walny zjazd motocyklistów

W niedzielę odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Polskiego Związku Motocyklowego. Po dyskusji nad sprawozdaniem zarządu udzielono władzom ustępującym absolutorium przez aklamację. Z kolei zatwierdzono po dość burzliwej dyskusji preliminarz budżetowy nieznaczną większością głosów.

W wyniku wyborów do nowego zarządu weszli: prezes—gen. Burhardt-Bukacki, I-szy wiceprezes — vacat, 2-gi wiceprezes — ppłk. Lekki, członkowie zarządu pp.: Bucolski, Docha, Mikke, Umgelter, Golędzinowski, Klimkowski, Krzeczkowski, Waśkiewicz, Krupiński, kpt. Kurleto, mjr. Peters, mjr. Kulesza, mjr. Izdebski.

Wobec rezygnacji płk. Wyrwińskiego, który zajmował stanowisko pierwszego wiceprezesa, zebrani postanowili zwrócić się do dowództwa broni pancernych o delegowanie płk. Wyrwińskiego w charakterze łącznika między PZM a dowództwem broni pancernych. Umożliwiłoby to płk. Wyrwińskiemu dalsze pełnienie funkcji wiceprezesa.

Na zakończenie zebrani wysłali depeszę hołdowniczą do Marszałka Śmigłego - Rydza, oraz postanowili zaprosić na protektorów Związku gen. Litwinowicza i ministra Bobkowskiego.

OBÓZ MIOTACZY ODŁOŻONY

Mający się dziś rozpocząć przedolimpijski obóz miotaczy, został przełożony na termin 12 — 27 kwietnia.

Obóz odbędzie się w Warszawie w Akademii W.F. na Bielanach.

Karwowski mistrzem Śląska

KATOWICE, 26.3. — Tel. wł.

W miasteczku Mikołów został rozegrany przy stosunkowo licznej frekwencji startujących (67 na 101 zgłoszonych) bieg na przełaj o mistrzostwo Śląska. Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych (dotkliwe zimno) uzyskano wcale niezłe czasy. Bieg jak można było przewidzieć, stał się domeną Kolejowego P. W. Szkoda tylko, że nie startowała część zawodników przebywających na obozie w Poznaniu. Przeszło 5-kilometrowy dystans przebiegł jako pierwszy, reprezentant Polski Karwowski w czasie 16:17,2. Jakieś 60 metrów za nim przybył na metę drugi kolejarz Sitko. Dalsze miejsca zajęli: Wilim (Pogoń) Labus (Sokół Krywałd) i Orłowski (KPW). Na siódmym miejscu znany Rakoczy Pogoń, a dopiero na dziewiątym pierwszy przedstawiciel Zagłębia Dąbrowskiego Jurzak (ATS Czeladź). U pań (dystans 1 kilometr) zwyciężyła Juszówna ze Sokoła przed Banasiówną z ATS. Wśród juniorów (2 kilometry) wygrał Paruga (Związek Strzelecki) 8,14 przed Majszczykiem (Sokół). W punktacji ogólnej zwyciężyli Sokoli 32 punkty przed KPW 61.

ROTHOLC SKRZYWDZONY

Wczoraj wieczorem do Warszawy powróciła ekspedycja „wileńska". Całe kierownictwo bez wyjątku jest rozgoryczone pokrzywdzeniem Rotholca. Oto co mówi sekundant Wrzosek.

— Moim zdaniem, Rotholc wygrał zupełnie pewnie i to nawet wyżej niż wówczas, gdy pokonał Lendzina w Warszawie. Pierwszą rundę Rotholc wygrał, drugą wprawdzie przegrał, ale w trzeciej kompletnie rozniósł wilnianina, pod którym załamywały się kolana. Jeszcze ćwierć minuty — a byłby techniczny nokaut. Nawet mimo dwu ostrzeżeń (drugie uważam za niesłuszne), Rotholc zwyciężył bezapelacyjnie. Dawno nie widziałem Rotholca tak dobrze walczącego, jak w trzeciej rundzie w Wilnie.

Polonia — Granat 11:5

KIELCE, 26.3. — Tel. wł. — Drużyna pięściarska Polonii warszawskiej wygrała z Granatem w stosunku 11:5. [illegible]

Lublin bez reprezentacji

[illegible]

Wioślarze bronią się przed „kaperunkiem"

Harmonijne i poważne obrady XX sejmiku P. Z. T. W.

W niedzielę obradował w Warszawie w gmachu WTW dwudziesty jubileuszowy sejmik wioślarski.

Obradom przewodniczył zgodnie z utartym już zwyczajem u wioślarzy prezes PZTW Bojańczyk. Imieniem władz sprawozdanie ogólne złożył inż. Loth, a sprawozdanie sportowe — red. Wł. Długoszewski, jako kapitan sportowy PZTW.

Red. Długoszewski w dłuższym sprawozdaniu zwrócił specjalną uwagę na infiltrację w szeregi wioślarzy zgubnych wpływów i metod nagminnie stosowanych w innych gałęziach sportu, podkreślając przy tym ujemny wpływ faktów kaperowania zawodników.

Nie małą rolę w złym stanie faktycznym odgrywa dążność młodego pokolenia do sukcesów z jak najmniejszym nakładem sił i długoletniej pracy nad sobą. a temu jak wiadomo nie sprzyja nigdy sport wioślarski, wymagający dużego hartu ducha i mozolnej pracy w całym sezonie, lub w kilku nawet sezonach. Z tych też względów zmniejszyła się nieco ilość zawodników startujących jak też i towarzystw biorących udział w regatach. Kadra olimpijska w ilości 20 zawodników nie została jeszcze dotąd ustalona całkowicie, a tylko zaliczono do niej 8 wioślarzy: Verey'a. dwójkę AZS Poznań i czwórkę KPW Bydgoszcz, reszta ma być wyłoniona w nadchodzącym sezonie.

Sprawy turystyki w PZTW omówił Wł. Grzelak, informując zebranych o wprowadzeniu oznaki za sprawność oraz o projekcie urządzenia w Polsce spływu międzynarodowego pod hasłem „przez cztery stolice Polski". Projekt tego spływu, o ileby w tym sezonie trafił na zbyt wielkie trudności do pokonania, zostanie zrealizowany po dokładniejszym opracowaniu w roku przyszłym.

Po sprawozdaniu zarządu wywiązała się obszerna dyskusja, tak żywo traktująca o potrzebach sportu wioślarskiego i sportu polskiego w ogólności, że możnaby ją postawić za wzór walnym zjazdom innych gałęzi naszego sportu.

Zarząd PZTW zobowiązano do starań o uwzględnienie postulatów polskiego wioślarstwa kobiecego na terenie FISA. Sprawa odpowiedniego stanowiska dla wioślarstwa i zrozumienie jego potrzeb znalazła wyraz w przemówieniu wielu delegatów, którzy podkreślali niesprawiedliwe ustosunkowanie się władz na tle takich związków jak PZN, PZLT czy nawet PZPN, niewiadomo dlaczego cieszących się tak wielkim uznaniem, mimo licznych „nieprzyjemnych" wyskoków (afera piłkarzy przed meczem z Francją).

Przedstawiciel Grudziądza zwrócił uwagę na konieczność walki z „etatyzacją sportu" jako sprzeczną z jego duchem, wskazując na to, że metody jakimi kierują się kluby — nazwane przez niego „etatystyczne" — wprowadzają niezdrowe stosunki do sportu i fakty te, np. w lekkiej atletyce na Pomorzu, wywołały już dymisję zarządu POZLA.

Na marginesie udziału młodzieży zwrócono uwagę na błędne ustosunkowanie się władz szkolnych do sportu wioślarskiego, co spowodowało zanik działalności, a niekiedy i całkowity upadek klubów wioślarskich gimnazjalnych. Specjalnie rzuca się to w oczy na przykładzie klubu gimnazjalnego „Bradla" w Bydgoszczy, trzykrotnego zwycięzcy nagrody Prezydenta Rzplitej i wielu regat krajowych, a dziś pozbawionego nawet własnej przystani.

Przy omawianiu sprawy szkolenia zwrócono uwagę na konieczność zorganizowania kursu instruktorów wioślarstwa oraz sprowadzenia do Polski trenera angielskiego, co nabiera specjalnego znaczenia w obliczu olimpiady i zobowiązano zarząd do dołożenia wszelkich starań ażeby sprawy te zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Na zakończenie dyskusji zarządowi uchwalono jednogłośnie absolutorium.

Prezesem na okres trzyletni został wybrany ponownie p. Bojańczyk, a do zarządu przeszła lista zaproponowana przez zarząd — jednogłośnie.

Przy uchwalaniu terminarza regat jako nowość zostały wprowadzone punktowane regaty akademickie, które w roku bieżącym odbędą się w końcu maja w Warszawie. Program spotkań zagranicznych poza meczem Polska — Węgry w Budapeszcie, Mistrzostwami Europy i Meczem miast Bałtyckich w Bydgoszczy, jest dość obfity. Na specjalne wyróżnienie zasługuje zaproszenie polskich wioślarzy do Henley (Anglia), na jubileusz 100-lecia.

Na wniosek delegata AZS uchwalono opodatkowanie się wszystkich towarzystw zrzeszonych w PZTW pewną określoną przez te organizacje sumą na rzecz FON. WK.

Program międzynarodowy P. Z. T. W.

23.VII. Regaty międz. w Bydgoszczy.
30.VII. Mecz z Węgrami w Budapeszcie.
13.VIII. Mistrzostwa Polski w Poznaniu.
3.IX. Mistrzostwa Europy w Amsterdamie.

Jedni pracują na drugich

Berlin, w marcu.

Po powrocie reprezentacji koszykówki Niemiec, rozgromionej w Warszawie. p. Nothhelfer, kierownik związku nie szczędził nam słów zachwytu. cytowanych już w numerze poprzednim. Okazuje się jednak, że na zwycięstwie korzykarzy zarobi piłka ręczna. Bo oto co powiedział p. Nothhelfer: „Chcemy się uczyć od waszych koszykarzy. To jasne. Ale chcemy się też przyczynić do podniesienia poziomu waszej piłki ręczne. W czasie rozmów warszawskich zgodziliśmy się zaprowadzić regularna wymianę piłkarzy ręcznych. Rezygnujemy chwilowo z oficjalnego meczu, gdyż Polaków spotkałoby coś takiego, jak nas w koszykówce. Za to zgodziliśmy się od czasu do czasu wysyłać do Polski silną drużynę okręgową. Spotkania okręgowe polsko-niemieckie powinny przyczynić się do podniesienia poziomu koszykówki. My Niemcy, patrzymy na przyszły rozwój stosunków z wielkim zainteresowaniem i wielkim optymizmem. G. B.

Załamanie na finiszu

Ehrlich o turnieju w Kairze

Paryż, w marcu

Ehrlich powrócił do Paryża z Kairu z nowym wice-mistrzostwem świata. Posłuchajmy co mówi o swych wrażeniach z rewii najlepszych „rakietek" świata:

— Chyba mam prawo twierdzić, że brak mi szczęścia. w decydującym momencie. Czasami mam ochotę porównać sie do Jedrzejowskiej, która dociera na najwyższy szczebel i tam nagle dostaje zawrotu głowy. Tak samo było i ze mną w Kairze. Doszedłem do finału bez utraty seta. naraz przestałem być sobą, przegrywają sromotnie.

Bez żadnego trudu przejechałem sie po Rumunie Marcu, Francuzie Bedocu, Jugosławianie Hexnerze i Angliku Lurie. Mój ćwierć-finał z wielokrotnym mistrzem świata, Barną, cieszył się szalonym zainteresowaniem. Rozgromiłem go w trzech łatwych setach 21:12, 21:9, 21:14. Półfinał przeszedł równie gładko — pokonałem w nim 3:0 Jugosłowianina Dokinera. W drugim półfinale nadzwyczaj ciężką rozprawę miał Bergmann z Vaną, którego pokonał w pięciu setach. Przy czym ostatniego wygrał 21:19.

Finał miał przebieg bardzo uroczysty i odbył się w obecności króla Faruka. 3 tysiące publiczności zebrało się w hali Automobilklubu w smokingach, bo tak nakazuje etyka. Nie wiem czy to obecność króla tak na mnie podziałała, dość, że grałem fatalnie, nie wytrzymując zupełnie spotkania nerwowo. Przegrałem gładko w 3-ch setach, mimo, że w trzecim prowadziłem 11:4, 15:12 i 18:14.

W grze podwójnej partnerem moim był Egipcjanin Tawhit. Pokonaliśmy z nim w pierwszej rundzie 3:0 parę litewską Varnikais — Nikolski, w drugiej również 3:0 parę czeską Karleczek — Hejdusek, by wreszcie w trzeciej ulec 1:3 parze czesko-luksemburskiej Hamr — Tartakower.

W grze mieszanej, mając za partnerkę Greczynkę Constantini, ulegliśmy w drugiej rundzie parze Perezini — Barna, prowadząc w 5-ym secie 10:5.

W barwach Palestyny, która zajęła 10 miejsce występował były obywatel polski Finkelsztejn. Grał on dużo słabiej, niż w czasach, w których reprezentował Polskę. Wyeliminował go w 4-ch setach Anglik Hyde.

Szkoda, że Polska nie przysłała na mistrzostwa swej drużyny. Miała ona duże szanse zdobycia tytułu, a drugie miejsce było zupełnie pewne.

Pogodziłem się już z moim losem, wszak i z tytułu wicemistrza świata też trzeba być zadowolonym. W tych dniach wyjeżdżam na turniej do Rumunii, a w powrotnej drodze do Francji wstąpię do Polski. Jesienią wyjeżdżam do Ameryki, gdzie wezmę udział w turnieju na wystawie w Nowym Jorku. Później czeka mnie długie tournée po Indiach, zawadzające o Nową Zelandię. Zabawię tam pewno przez całą zimę i powrócę dopiero na mistrzostwa świata do Paryża.

W projekcie jest również mój wyjazd w towarzystwie Bergmanna, Liebstera i Barny do Rosji Sowieckiej. Wątpię jednak czy dojdzie on do skutku wobec nieprzychylnego stanowiska Międzynarodowego Związku Tenisa Stołowego, który nie pozwala na występy zrzeszonych graczy w kraju nie należącym do Związku Miedzynarodowego. J. G.

Kula, Marusarzówna, Zając

Zaszczytne wyniki narciarzy w Turyngii

W sobotę rozpoczęły się w Feldbergu międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem Polaków. Pierwszego dnia odbył się bieg zjazdowy dla pań i panów. Warunki były bardzo trudne. Zawody odbywały się w czasie zadymki śnieżnej i gęstej mgły. Grubość pokrywy śnieżnej wynosiła przeszło 2 metry. Do miejsca startu nie było żadnego dojazdu i zawodnicy musieli udać się piechotą na start, tracąc na to ok. 3 godzin. Oczywiście wpłynęło to ujemnie na ich formę.

W biegu panów startowało 48, sklasyfikowano ogółem 40 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Niemiec Rudi Cranz w czasie 3:39,6 przed swym bratem Harro Cranz 3:41.4 i mistrzem świata Jenneweinem 3:43.6, 4) Aschembald 3:54.5, 5) Kaiser 3:58, 6) Lantschner 4:02.

Pierwszy z Polaków Marian Zając zajął 7-me miejsce w czasie 4:02.5. Drugi z Polaków Jan Kula znalazł się na 14-ym miejscu w czasie 4:06.4. Stanisław Marusarz sklasyfikiwał się na 26-ym miejscu w czasie 4:29. Był on wyraźnie niedysponowany.

W biegu zjazdowym pań triumfowała, jak było do przewidzenia, Christl Cranz 2:26,4 przed Nissl 2:35. Helena Marusarzówna zajęła trzecie miejsce w czasie 3:1 przed Heldą Kitzman 3:39. Stopkówna w czasie biegu zjazdowego skreciła nogę.

Trasa panów wynosiła 2.000 m. przy różnicy wzniesień ok. 500 m. Trzeba było przejeżdżać ją dwa razy. Warto jeszcze dodać. że Polacy startowali po 36 godzinnej jeździe koleją, prawie bez odpoczynku i po 3 godzinnym podchodzeniu na nartach do miejsca startu.

Włosi, którzy przyjechali do Feldbergu w przeddzień zawodów otrzymali telegraficzne polecenie powrotu do kraju.

W sobotę odbyły się w Feldbergu również treningi do konkursu skoków. Najdłuższy skok osiągnął mistrz świata Bradl 69 m., Kula miał 64 m., a Stanisław Marusarz 61 m.

FELDBERG. 26.3. — Tel. wł. — Drugi dzień zawodów międzynarodowych w Schwarzwald zgromadził 10.000 widzów i zakończył się wielkim sukcesem Jana Kuli. Młody zakopiańczyk pobił Bradla. Mistrz świata skakał wyjątkowo krótko — podobno miał źle smarowane narty. Nie umniejsza to w niczym sukcesu Polaka.

Konkurs skoków wygrał jednak Norweg Soerensen, zamieszkały stale w Monachium, skoczek dobry, ale nie ekstraklasy. St. Marusarz skakał słabo i zajął szóste miejsce.

Jan Kula miał najdłuższy skok w pierwszej kolejce — 78 mtr., a w drugiej ustępował tylko Soerensenowi. Kula zrobił sensację swymi wynikami. Niemcy zwłaszcza, gdy dowiedzieli się o jego wieku. uważają go za przyszłego mistrza świata.

Wyniki: 1) Randmond Soerensen nota 223.5, skoki 76 i 79 mtr., 2) Jan Kula nota 221.5, skoki 78 i 77. 3) Bradl nota 216,6 — 72 i 75.5, 4) Marr 213,8 — 69 i 73.5, 5) Haselberger nota 211,3 — 70 i 71, 6) Stanisław Marusarz 211.1 — 69 i 74, 17) Zając 64 i 67 mtr.

Przed południem odbył się slalom przy udziale 28 panów i 4 pań. Wielki sukces odniosła Helena Marusarzówna, która co prawda ustępowała wyraźnie Christl Cranz, ale pobiła doskonałą Austriaczke Gerdę Nissl. Slalom był trudny i miał 35 bramek.

Wyniki: 1) Cranz 120 (59.5 i 60.5), 2) Marusarzówna 142.2 (70.6 i 71.6). 3) Nissl 154.5. W kombinacji alpejskiej Nissl dzięki lepszemu zjazdowi wyprzedziła Marusarzównę. Wygrała Cranz 473,6, przed Nissl — 543.3 i Marusarzówna 575,3.

Wśród panów Stanisław Marusarz i Kula slalomu nie ukończyli. Mistrz świata Jennewein jechał jak szalony, przewrócił się, zerwał dwie bramki i wycofał, Harro Cranz ominął bramkę i stracił drugie miejsce. Zając jechał spokojnie i zajął dobre ósme miejsce, a w kombinacji nawet piąte. Wyniki slalomu: 1) Rudi Cranz 111,5 (55.5 i 56), 2) Gabl 117,9, 3) dr Vetter 120,9, 4) H. Cranz 122,8. 8) Zając 124,3, 9) Walch.

W klasyfikacji ogólnej zwyciężył R. Cranz 354, 2) H. Cranz 368,4, 3) Gabl 387,1, 4) Kaiser 387,6. 5) Zając 392,2. Zaznaczyć należy, że startowała nie cała najlepsza klasa niemiecka. Lantschner zieżdżał w Schneebergu, Clausing, Perstch i Pfeiffer w Alpach francuskich.

Kronika szermiercza

W okręgu łódzkim panuje niezadowolenie z powodu przedłużenia stolicy terminu prekluzyjnego zawodów eliminacyjnych do mistrzostw Polski. Poco istnieje kalendarzyk PZS-u — pytają łodzianie — skoro nie jest on przestrzegany. Łódź, która ma siedem drużyn startujących do mistrzostw miasta, musiała rozegrać po 21 meczów w szabli i szpadzie do 1-go marca, gdy Warszawa z trzema zespołami (trzy mecze!) ma termin o miesiąc dłuższy. Jak wiadomo, łodzianie walczyć mają w rozgrywkach międzyokręgowych z Warszawą i tracą na takim załatwieniu sprawy bezpośrednio gdyż zawodnicy muszą startować bez treningu! W rezultacie wcale nie najsilniejszy zespół musi reprezentować okręg.

Pretensja aż nadto słuszna. Jest prawdą, że Warszawa miała przeszkody w urządzaniu tych meczów, ale dlaczego mają na tym tracić inne okręgi!

Jeszcze jednego terminu nie dotrzymała stolica, PZS. nakazał zwołanie do dn. 15 bm. walnych zebrań okręgów dla wybrania zarządów związków okręgowych. W Warszawie, gdzie z szermierką wcale nie jest „sielsko" pod względem sportowym, również organizacyjnie nic się nie robi.

KANTOR i BANAS, czołowi szpadziści łódzcy i reprezentanci polscy, będą poczynając od wtorku przyjeżdżać raz na tydzień na treningi do Warszawy. Otrzymali oni 75 procentowe zniżki kolejowe.

SZEŚĆ FLORECISTEK POLSKICH wyjeżdża na trening do Budapesztu. Poza Staneszkówną ze Śląska, reszta pań rekrutować się będzie z Warszawy. Ostateczny skład ekspedycji ustalony zostanie po eliminacjach poniedziałkowych.

SZERMIERZE WOJSKOWI, jadący do Budapesztu na mecz rewanżowy z reprezentacją armii węgierskiej znajdą się w kłopocie, jeśli idzie o skompletowanie drużyny. Poza mjr. Segdą, mjr. Dobrowolskim i kpt. Suskim, którzy walczyć będą na pewno, brak jest jeszcze dwóch szermierzy, którzy będą wybrani z pośród młodych zawodników wojskowych.

Szermierze łódzcy zorganizowani

Utworzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Szermierczego nastąpiło w ubiegłym tygodniu przy udziale delegatów wszystkich sześciu klubów łódzkich i przedstawiciela PZSz. mjr. Segdy. Na czele związku jako prezes stanął radca Krzyżanowski (ŁKS) i p. Frażmowski (KP. Elektrownia), jako wiceprezes. Obecnie ŁOZSz. finalizuje pertraktacje o międzymiastowy mecz z Warszawą.

Nasz notatnik

Sztuczne lodowisko w Łodzi

ŁÓDŹ, 26.3. — Tel. wł.

Wczoraj odbyło się doroczne walne zgromadzenie Łódzkiego OZHL, na którym prezes Lange podał do wiadomości, że Łódź otrzyma sztuczne lodowisko, prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym. Budową sztucznego lodowiska zainteresowało się G.T.A., które uruchomiło teraz chłodnię w Łodzi, posiada nadmiar energii do wytworzenia lodu i chce ją wykorzystać przy budowie ślizgawki na terenie sąsiadującym z chłodnią. Co prawda punkt nie jest dogodny, gdyż zdala od miasta na Widzewie.

Zebranie hokeistów przeszło w harmonijnym nastroju, władze otrzymały absolutorium i w tym samym składzie, z prezesem p. Langem, wybrane zostały ponownie.

Wystawa sportowa w Łodzi

ŁÓDŹ, 26.3. — Tel. wł.

Dziś odbyło się w Łodzi otwarcie pierwszej w Polsce wystawy sportowej. Otwarcia dokonał kierownik Okręgowego Urzędu WF i PW płk. Kurek. Mimo że jest tylko 7 stoisk, mianowicie Związków Lekkoatletycznego, Piłkarskiego, Łódzkiego Klubu Motorowego Turu. Sokoła, Klubu Kajakowego, Sekcji Motocyklowej, wystawa przedstawia się interesująco i spełniła swe zadanie. Potrwa ona przez cały tydzień.

Matlak mistrzem narciarskim Lwowa

LWÓW, 26.3. — W Sławsku odbyły się w ciągu soboty i niedzieli narciarskie mistrzostwa okręgu lwowskiego w biegu złożonym. Bieg na 16 km wygrał Fross (Lechia) przed Czepielem (L) i Hataszynskim. W konkursie skoków pierwsze miejsce zajął Hajdukiewicz (SNPTT) przed Olszewskim (AZS) i Urbańskim (AZS). Mistrzostwo okręgu w kombinacji zdobył Matlak (L) przed Schmidtem (S.N.P.T.T.).

Sekcja kolarska „Stadionu" rozwiązana!

Jedna z najbardziej żywotnych na Śląsku sekcyj kolarskich — sekcja K. S. Stadion (Chorzów), została rozwiązana po dłuższych targach z zarządem głównym klubu. Tak więc po sekcjach piłkarskiej i bokserskiej, przyszła kolej na kolarską. Sekcje pływacka i narciarska istnieją właściwie tylko na papierze, to też silnemu ongiś klubowi pozostała właściwie...

Odpowiedzi Redakcji

P. T. Szuk, W-wa. Antuszewicz odda większe usługi sportowi polskiemu w Charbinie niż w Warszawie, czy w Poznaniu. Sprawa naprawdę nie aktualna.

P. Piotr Pol., Kraków. Dziękujemy, nie reflektujemy.



CZĘŚĆ PIERWSZA
DWA POKOLENIA

19)

Bracia Pietrzakowie uczniowie szkoły dyr. Górasiewicza (1914 rok) przygnębieni są tragicznym aresztowaniem Janka Szarugi, zamieszkującego w suterynie ich domu. Zwierzają się z tego jedynie swemu nowemu koledze Cudaczowi, niedawno przybyłemu z Krakowa na stałe do Warszawy. Ten, jako kapitan drużyny szkolnej poleca prowadzenie codziennego treningu starszemu Pietrzakowi, wymawiając się pilną pracą.

Wróciwszy z treningu, Stasiek zastał już Felka u siebie, siedzącego wraz z Hieronimem i wujem Twardowskim przy stole, na którym matka ustawiała akurat herbatę. Tematem rozmowy była sprawa Janka. Dowiedział się już w progu, że starą Szarugową wypuszczono z cyrkułu i że Janek, choć ciężko ranny w pierś będzie może żył, ale czeka go długoletnie więzienie. lub zesłanie za zranienie stójkowego i całą wolnościową działalność. Szarugowa powróciwszy z cyrkułu i zasłyszawszy, że Janka posądzają w kamienicy o złodziejstwo uniosła się świętym oburzeniem i rzuciła w twarz wszystkim babom, że jej syn przepadł ,bo pracował dla Polski. Zaraz po tym zamknęła mieszkanie i w towarzystwie męża swojej szwagierki, Krzyżanowskiego, oraz wszystkich dzieci opuściła dom, udając się prawdopodobnie do Wilanowa. do Krzyżanowskich.

Stasiek słuchał tej relacji z najwyższym zainteresowaniem, spoglądając to na mówiącego Hieronima, to na wuja, przy którym nigdy dotąd nie prowadziło się tego rodzaju rozmów. Ale tego dnia pan Piotr wyglądał dziwnie zmieniony, postarzały i zrezygnowany. Słuchając Hieronima sączył powoli herbatę, kiwał głową, wreszcie niespodziewanie powiedział:

— Tak, moje dzieci, sporo polało się już polskiej krwi. I to nie może pójść na marne... Ale wasze zadanie jest w tej chwili inne. Macie się uczyć, aby być kiedyś pożytecznymi dla swej Ojczyzny. Kształcie swój umysł i rozwijajcie ciało.

Chłopcy patrzyli po sobie, nie mogąc pojąć tej nieoczekiwanej przemiany, jaka dokonała się w ich wuju, nawet Pietrzakowa z najwyższym zdumieniem spoglądała na brata.

Twardowski uśmiechnął się, widząc wrażenie jakie wywarły jego słowa.

— I co ty na to, Hieronimie?— zwrócił się do siostrzeńca.

— Nie rozumiem wujku, co się z wujkiem stało...

— Ano, stało się! Zmieniłem zdanie poprostu. Stwierdziłem, że nie miałem racji, gdy nie uznawałem waszego naturalnego pędu do ćwiczeń fizycznych . Dziś widzę swoją pomyłkę. To dobra jednak rzecz mieć silne muskuły i jasny pogląd na świat!...

— Jakże się cieszę Piotrze, że przyszedłeś do tego przekonania — rzekła Pietrzakowa, — Przecież gra w piłkę, czy przejmowanie się walkami atletów to jedyna rozrywka młodzieży...

— Tak, tak. Zgadzam się. Ustępuję. Niech kopią piłkę! No, czas już na mnie. Do widzenia. Wpadnę do was w przyszłym tygodniu!...

Po wyjściu Twardowskiego, rozgorzała na jego temat gorąca dyskusja. Hieronim i Stasiek próbowali odgadnąć co mogło spowodować tak nieoczekiwane „nawrócenie się" wuja, ale rzecz jasna ,że nie mogli rozwiązać tej zagadki, nie wiedząc o rozmowie Twardowskiego z Górasiewiczem i Sokolnickim, ani o ostatnich. łobuzerskich już wybrykach Ksawerego w dalekim Petersburgu.

Gdy po skończonej kolacji Pietrzakowa wyszła do kuchni, Felek skierował znów rozmowę na sprawę biednego Janka. Teraz wypytywał już o najdrobniejsze szczegóły, przypominał sobie wygląd Janka, którego kilka razy spotykali razem przed bramą, informował się o jego rodzinie i ciekaw był czy Szaruga nie miał już przed tym do czynienia z policją. Odpowiadał mu przede wszystkim Stasiek, natomiast Hieronim dumał nad czymś głęboko, nie spuszczając przy tym ani na chwilę oczu z Felka.

— Widzę, że cię ta sprawa interesuje więcej, niż to chciałeś narazie okazać — rzekł w pewnej chwili ściszonym głosem. — Moglibyśmy ci coś jeszcze o tym powiedzieć, jeśli dasz słowo, że poza nas trzech nic nie wyjdzie...

— Daję słowo! — z całą gotowością rzekł Cudacz.

— Widzisz, obecnie, gdy Janka spotkało takie straszne nieszczęście, jesteśmy częściowo zwolnieni z obowiązku milczenia... Mówmy szczerze, jak bracia... Przyszedłeś dziś specjalnie, aby dowiedzieć się możliwie wszystkiego o Janku i obejrzeć dokładnie miejsce wypadku... Zamówiłeś się tylko o tę książkę...

— Tak — przyznał Felek.

— Widziałem przez okno, jak obserwowałeś dyskretnie mieszkanie Szarugów i pytałeś o coś stróża...

— Tak — potwierdził znów Felek, patrząc bacznie na drzwi wiodące do kuchni. — Teraz wy dajcie mi słowo. Przysięgnijcie, że dochowacie tajemnicy...

— Przysięgam na pamięć ojca — wyszeptał Hieronim.

— Przysięgam na pamięć ojca — powtórzył Stasiek...

— Ja prowadzę tę samą robotę, co Szaruga — wyrzucił z siebie Cudacz i w pokoju zaległa cisza.

Pietrzakowa przesunęła się przez mieszkanie, ale na odgłos jej kroków chłopcy otworzyli pierwszą z brzegu książkę i pochylili nad nią twarze, udając, że są pochłonięci nauką. Wróciła szybko do kuchni, nie chcąc im przeszkadzać.

— Domyśliłem się tego — powiedział Hieronim, ściskając dłoń Felka. — Jeśli idzie o Janka, to ostatnio miał on przeprawę z policją, gdy przenosił jakąś kopertę...

Cudacz słuchał chciwie, ze skupioną twarzą, dopóki bracia, szepcząc na przemian nie skończyli swego opowiadania .

— Wiem co mogło być w tej kopercie — oświadczył. — I wiem, że doszła ostatecznie do rąk adresata. A Janek będzie żył napewno, tak mi dziś mówili, choć kto wie czy nie było by lepiej żeby go ten drań zastrzelił.. Nie zginął tu, to go zamordują w więzieniu...

★

Płynęły dni i sprawa Janka Szarugi, choć utkwiła głęboko w sercach naszych chłopców, traciła powoli na bolesnej wyrazistości. Ścisłe zbliżenie z Cudaczem, który pragnienie służenia Ojczyźnie rozniecił w nich z tlejącego żaru w jasny, potężny płomień — pozwalało im ogarniać już całokształt wielkiego zagadnienia i zmuszało uważać sprawę Janka jedynie za fragment całej polskiej tragedii.

Felek obiecał wszcząć starania o wciągnięcie ich do „roboty", narazie jednak polecił intensywne prowadzenie tych rzeczy, które postawili sobie za cel na terenie życia szkolnego. Postanowili stworzyć własny klub i klub ten musiał powstać. Musiał powstać bez względu na największe przeszkody, bo pod wezwaniem sportowym miano w nim prowadzić jeszcze inną, ważniejszą działalność.

Tymczasem Sekcja Młodzieży wzmacniała stale swoją reprezentacyjną drużynę, ściągając najlepszych graczy i rozstawiono sidła na Felka, którego umiejętności piłkarskie doszły do wiadomości prowodyrów Sekcji. Ale Cudacz nie kwapił się wcale do gry w reprezentacji, wymigiwał się z tego jak mógł, a wreszcie ściągnięty na trening z polecenia samego barona Bryzdy zrobił na boisku taką szopę, że musiano mu dać spokój, uważając, że jest sprytnie zareklamowanym patałachem.

(D. c. n.)



SCHMELING
wysiada z wagonu po powrocie z Ameryki

Ameryka pisze:

Schmeling to miły gość, ale...
nie ma czego szukać na naszym ringu

New York, w marcu.

Max Schmeling opuścił po trzech tygodniach Amerykę. Był prawdopodobnie bardzo zawiedziony. Co prawda nie powiedział dotąd, po co właściwie pojechał za ocean, ale dla wtajemniczonych było to dość jasne: Schmeling przyjechał, aby przygotować powrót na ring.

Po dokładnym namyśle zdecydował się najpierw walczyć z Tony Galento. Galento — myślał — nie sprawi mu zbyt wiele trudności, a jest dość popularny, aby utorować mu drogę do meczu z Louisem.

Ułożyło się wszystko zupełnie inaczej. Pierwszy zawód sprawił Schmelingowi jego menażer, Joe Jacobs. Podczas całych trzech tygodni był po prostu nieuchwytny. Nic zresztą dziwnego, gdyż Jacobs jest przede wszystkim menażerem Tony Galento. A Galento miał właśnie mecz na Florydzie, potem w Detroit. Jacobs był więc naprawdę bardzo zajęty.

Publiczność szaleje

Schmeling miał jednak wciąż nadzieje, a nadzieje te były tym bardziej uzasadnione, że publiczność w Madison zgotowała mu wielką owację, gdy ukazał się na ringu przed jakimś meczem. Było to przyjęcie wyjątkowo sportowe, gdyż można było czego innego oczekiwać po niedawnej porażce z rąk Louisa, a zwłaszcza, że Schmeling opowiadał o tym meczu niezbyt przyjemne i taktowne rzeczy na łamach prasy niemieckiej. W związku z tym przyjęciem nie jest pozbawiony pikanterii fakt, że publiczność w Madison składa się w 75 procentach z żydów i że właśnie ta publiczność zgotowała takie przyjęcie bokserowi, który nigdy nie ukrywał, że jest „nazi" i przyjacielem kanclerza Hitlera.

Ale sama publiczność nie robi jeszcze meczu. Powiedziano więc Schmelingowi, że o jego spotkaniu z Galento przynajmniej w Nowym Jorku, nie może być mowy, gdyż nie wolno tam organizować meczy bokserów z tej samej „stajni". Jest również mało prawdopodobne czy możnaby je zrobić w Chicago lub Filadelfii. A poza tym Galento ma kontrakt na mecz z Louisem.

Nos spuszczony na kwintę

Schmeling wrócił więc mocno zawiedziony. Chce on rozegrać dwa niewielkie mecze w Niemczech, a potem wrócić do Ameryki, aby wyzwać zwycięzcę meczu Nova — Baer. Gdyby wygrał to spotkanie, wówczas droga do rewanżu z Louisem byłaby naprawdę wolna. O Galento ma Schmeling marne pojęcie i twierdzi, że Louis pobije go po jednej rundzie.

Nie chcielibyśmy wypowiadać ostatecznego zdania w sprawie projektów Schmelinga. Bardzo byśmy się cieszyli, gdyby udało mu się „come back". Niewielu jest bokserów tak interesujących, jak Niemiec.. Z drugiej strony nie ma co ukrywać, że nie będzie tak łatwo dostać Schmelingowi spotkanie w Ameryce. Dzienniki są temu w każdym razie przeciwne. Piszą, że Schmeling będzie zawsze miłym gościem, ale jako bokser nie ma co szukać w Ameryce. Powody są wyłącznie polityczne. Znamy poglądy polityczne Schmelinga i wiemy, że poglądy te są znane w Ameryce. Otóż nie ma chyba na całym świecie zakątka, w którym byłaby większa mieszanina ras, w którym równouprawnienie ras byłoby bardziej naturalne i dawałoby lepsze rezultaty, niż ring amerykański. Trudno więc pokonać przepaść, jaka dzieli zapatrywania ringu amerykańskiego i Schemlinga.

Leonard szuka talentów

Wszyscy pamiętają chyba jeszcze Benny Leonarda, wielkiego boksera wagi lekkiej z przed 20 laty. Miałem to szczęście, że przed 16 laty, w czasie wizyty w Ameryce, widziałem jeszcze Leonarda. I choć podziwiałem potem takich pięściarzy jak Canzoneri, Ross, Mc. Larnin, ani jeden nie umywał się do Leonarda.

Ale nie o tym chciałem mówić. Leonard był więc wielkim bokserem, potem poszedł na scenę i zarabiał bardzo dobrze. Stracił jednak majątek w czasie krachu giełdowego w roku 1929. Próbował „come back", który się jednak nie udał. Leonard, wyjątkowo inteligentny i miły bokser, próbował potem wszystkiego. Ostatnio miał restaurację, która mu jednak nie szła.

Otóż ostatnio Mike Jacobs zawarł z Leonardem interesującą umowę, która nie tylko gwarantuje egzystencję Leonardowi, ale oddaje na usługi boksu jego inteligencję.

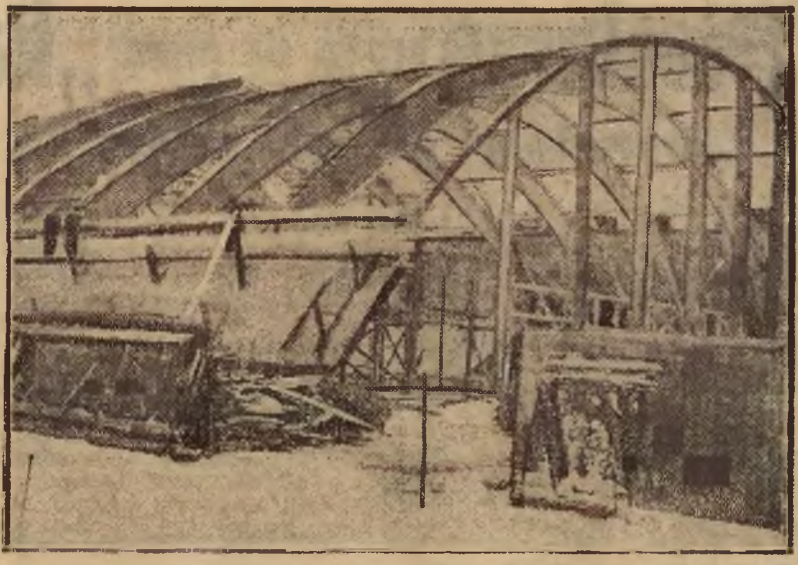
Mike Jacobs, jak wiadomo, ma pod swą władzą wiele hal i niemal cały sport bokserski Ameryki. Ma jednak za mało dobrych pięściarzy, aby zapełnić nimi ringi w New Yorku, Chicago, Los Angeles. Powód jest prosty — zamało jest dobrego narybku. Nie ma go, gdyż właściciele małych ringów mają za mało pieniędzy, nie widzą w tym interesu i przede wszystkim mają za mało fantazji.

Mike Jacobs jest mądry, aby nie zrozumieć, że boks i interes z nim związany, zależy od małych ringów. Polecił więc Leonardowi stworzyć taki mały ring i prowadzić go.

Przedsiębiorstwo Leonarda ma być sceną próbną boksu amerykańskiego. Leonard ma jeździć po prowincji, szukać talentów, kontraktować je, opiekować się ich treningiem i wykształceniem i wreszcie próbować je na własnym ringu. W ten sposób Jacobs ma nadzieję, że zdobędzie dobry narybek i umocni swą hegemonię w boksie amerykańskim.

Trudno znaleźć na całym świecie bardziej odpowiedniego do tego człowieka. Leonard od razu np. powiedział Jacobsowi, że na tym pieniędzy się nie zarobi, że to musi kosztować. Jacobs zgodził się. Na trzy pierwsze lata ma Leonard po 50.000 dolarów rocznie do dyspozycji. 50.000 dolarów na szukanie talentów, to bardzo dużo, zwłaszcza, że dojdą dochody z ringu. Ale Jacobs ma gest — jeśli chodzi o dalekowzroczną politykę. Wie, że jeśli Leonardwi uda się w ciągu trzech lat wykształcić choćby jednego pierwszorzędnego boksera, Jacobs na jednym meczu zarobi tyle, że zwrócą mu się wszystkie wyłożone pieniądze.

Curt Riess Steinam.



SZTOKHOLM WYPRZEDZI ZNÓW WARSZAWĘ...
Rusztowanie to wskazuje, że w stolicy Szwecji pracują energicznie nad budową nowej hali o pojemności 5.000 widzów.

Baworowski zwycięża

W międzynarodowym turnieju w Juan les Pins Baworowski po wyeliminowaniu Philippa 6:0, 6:0, Mausergha 6:1, 6:1 i Schrödera 6:2, 6:3, zwyciężając w półfinale Lessuera 6:0, 6:3, zakwalifikował się do finału.

Finał z Abdeselamem Nr 1 wygrał Polak 6:2, 12:10, 6:4.

W grze mięszanej para Siodówna — Pontecorvo zwyciężyła parę Deutsch — Abdeselam 5:7, 6:2, 6:2, a Jędrzejowska — Baworowski pokonali parę Mathieu — Metaxa 6:2, 6:2.

Finał para polska przegrała z Weivers, Boussus 1:6, 11:9, 6:8.

W grze podwójnej Baworowski wraz z Metaxą po zwycięstwie nad Trogof — Guyonnet 6:1, 6:1, ulegli po zaciętej walce Boussus — Abdeselam 6:3, 4:6, 2:6.

Sukces Polaków
na Dalekim Wschodzie

Polski Związek Hokejowy, będący jedną z najlepszych drużyn sportowych „Związku Młodzieży Polskiej" w Charbinie odniósł 19 lutego wspaniałe zwycięstwo w turnieju o mistrzostwo Charbina na r. 1939.

Walczyły jeszcze 2 drużyny japońskie, 1 międzynarodowa, należąca do miejscowego klubu kupieckiego oraz 1 rosyjska „Czurin". Zespół polski wystąpił bez najlepszego gracza, Michała Antuszewicza, taki bowiem warunek postawiła Polakom Liga Związków Sportowych, uważając, że start słynnego hokeisty, przesądził by zwycięstwo na rzecz drużyny polskiej.

PZH wystąpił w składzie: W. Tomaszewski, Stanisław Antuszewicz, E. Spychalski, W. Kornacewicz, St. Solecki i J. Maciejewski.

W półfinale spotkali się Polacy z drużyną klubu kupieckiego, bijąc ją w stosunku 2:1, zaś w finale po ostrej walce z drużyną „Czurin" wygrali w st. 2:1, zdobywając w ten sposób mistrzostwo m. Charbina na r. 1939 i dwa srebrne puchary, jeden na własność, a drugi jako nagrodę przechodnią na okres 3-letni.

1.000 MIL W TRYPOLISIE

RZYM. 26.3. — Tel. wł. — W Trypolisie odbył się wyścig 1.500 klm., zorganizowany zamiast „1.000 mil Brescii". Warunki były złe — był upał i wiał wiatr „ghibli". niosąc chmury piasku z pustyni. Zwyciężyły dwa wozy włoskie Alfa Romeo. Boratto przebył 1.500 klm. w 10:37:19, średnio 141.4 kmg., Biondetti miał 10:37:40. Trzecie miejsce zajął niemiecki BMW (Briem. Holzschuh) w 10:43:10, czwarte Pintacuda 10:43:11,



ZESPÓŁ POLSKICH HOKEISTÓW W CHARBINIE
Stoją (od lewej): Maciejewski, Solecki i Kornacewicz, siedzą: Spychalski, Tomaszewski i Antuszewicz.

16 państw w Dublinie
Pierwszy meldunek z mistrzostw Europy

Dublin, w marcu 1939.

Wiosna w Dublinie... Od ostatniej wizyty mojej, w ponurym listopadzie, stolica Irlandii zmieniła się nie do poznania. Z jesiennej wyprawy piłkarzy polskich nie pozostało mi wiele przyjemnych wspomnień — burzliwa przeprawa morska, beznadziejna nuda niedzielna, deszcz i przegrana... Teraz jednak Dublin powitał mnie inaczej— wspaniałą zieloną szatą, godną doprawdy stolicy „Zielonej Wyspy". Między dziesiątkami boisk sportowych w Phoenix Parku barwią się krokusy, wytrzymując cudownie ustawiczne bombardowanie piłkami i deptania zapalonych uczniaków dublińskich. Wiosna, która nie doszła jeszcze do Anglii, króluje tu w całej pełni.

Toteż opuściłem te pola z uczuciem pewnego żalu, udając się do kwatery sportu zimowego i „zamkniętego" — siedziby irlandzkiego związku bokserskiego. Boks jednak stał się teraz sportem „całorocznym" i irlandzkie władze bokserskie szykują mistrzostwa Europy na drugą połowę kwietnia.

Siedziba związku znajduje się w ukończonym niedawno wspaniałym Narodowym Stadionie Bokserskim, na południowym przedmieściu Dublinu. Stadion — a właściwie po naszemu, kryta arena — przedstawia się wspaniale. Nowoczesna architektura. solidne wykonanie, doskonale rozplanowane wnętrza. Imponujący ring i amfiteatr. Po krótkiej inspekcji udaję się do sekretarza związku, p. Murphy, zasypując go pytaniami.

16 PAŃSTW ZGŁOSZONYCH

— Przygotowania do mistrzostw posuwają się szybko naprzód — rozpoczyna p. Murphy. — Jak dotąd otrzymaliśmy zgłoszenia 16 państw, z tego osiem państw — Belgia, Dania, Anglia, Estonia, Niemcy, Polska Włochy i Szwajcaria zapowiedziały przysłanie pełnych drużyn. Irlandia wystawi naturalnie również pełną ósemkę. Po czterech bokserów ma przysłać Finlandia i Węgry, poza tym przyślą najlepszych reprezentantów Szwecja, Norwegia, Holandia i Francja. Stadion jest już całkowicie wykończony i odbyły się w nim już dwa turnieje. Miejsc dla publiczności jest 2.500. Drużyny będą miały do dyspozycji sześć obszernych szatni z wannami, natryskami etc. Poza tym dla bokserów uzyskaliśmy na czas mistrzostwa szereg sal gimnastycznych i treningowych. zarówno w pobliżu hoteli, jak i stadionu.

W TRZECH HOTELACH

— Gdzie zamieszkają bokserzy?

— Sprawa akomodacji jest dla nas może najtrudniejszym problemem. Nie możemy, niestety, umieścić bokserów wszystkich państw w jednym hotelu, gdyż... Dublin nie posiada tak wielkiego hotelu. Rozmieścimy drużyny prawdopodobnie w następujących trzech hotelach: Wynn's, Four Courts i Standard. Program mistrzostw został już ułożony. Zawody rozpoczną się we wtorek, 18 kwietnia, i zakończą się w sobotę, 22 kwietnia. W przerwach między walkami, przygotowaliśmy obszerny program zwiedzaniowo-rozrywkowy. Codziennie zorganizowane zostaną wycieczki po mieście. na mecze futbolowe, do kin, teatrów i muzeów. Wszystkie drużyny zostana również przyjęte oficjalnie przez rząd irlandzki i lorda mera Dublinu.

— W jakiej formie są bokserzy irlandzcy?

IRLANDCZYCY W FORMIE

— Nasz sezon bokserski jest w pełni i zawodnicy znajdują się w dobrej formie. Czterech reprezentantów na mistrzostwa zostało już wybranych, między nimi, Jack Saunders, który reprezentował w zeszłym roku Europę na meczu ze Stanami Zjednoczonymi, odnosząc jedno z dwóch zwycięstw europejskich. Pozostała czwórka wybrana zostanie po eliminacjach, które rozpoczną się 24 marca. Największe nadzieje przywiązujemy naturalnie do Jacka Saunders, który powinien zdobyć tytuł mistrza wagi piórkowej. Sean Clancy, który uległ w zeszłym roku w Berlinie Kolczyńskiemu, również szykuje się do rewanżu.

Na tym przerywam rozmowę. Pozostaje jeszcze do omówienia historia związku irlandzkiego i wyczynach bokserów irlandzkich, ale o tym w następnym tygodniu.

Jotes.

Kraków powita Polaków ze świata
Wywiad z sekretarzem Komisji II Igrzysk rodaków z zagranicy

Niecałe cztery miesiące dzielą nas od Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy. Pragnąc dowiedzieć się nowych szczegółów o przygotowaniach do Zlotu, zwróciliśmy się do sekretarza Komisji Igrzysk, p. Stokowskiego.

— Ze względu na nieprzewidziane przeszkody organizacyjne — zaczyna p. Stokowski — zmuszeni byliśmy przenieść II Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy i Gdańska, z Katowic do Krakowa.

Uroczyste otwarcie zawodów nastąpi 23-go lipca, zamknięcie 27-go lipca. Dokładny terminarz przedstawia się następująco: 20.VII — przyjazd reprezentacyj do Krakowa. 20—22. VII — badanie lekarskie, treningi, zwiedzanie miasta. 23—27 — właściwe zawody. 28 VII—1.VIII — wyjazd zespołów na wycieczki po Polsce i spotkania sportowe. 2.VIII — powrót drużyn do Krakowa. 4—5.VIII — mecze w lekkiej atletyce, grach sportowych i pływaniu reprezentacji Polonii Zagranicznej (wyłonionej w czasie Igrzysk) z reprezentacją Polski. 5—6.VIII Zlot młodzieży polskiej z zagranicy i udział w uroczystościach 25-lecia wymarszu Pierwszej Kadrowej. 7.VIII — wyjazd.

Ponieważ Igrzyska, skupiające na sobie uwagę całej Polonii zagranicznej winny stać na odpowiednim poziomie sportowym przyjęliśmy jako podstawę do zgłoszeń osiągnięcie pewnych minimów. Są one niecc łagodniejsze, niż na I Igrzyskach i przedstawiają się jak następuje. Lekka atletyka (panowie) 100 m — 11,6, 200 m — 24.0, 400 m. — 53.8, 800 m — 2:06, 1500 m — 4:20, 500 m — 16:50, 110 m. płotki — 17,8, 4x100 m 46,6, 4x400 m 3:50, kula 11,80, dysk 35 m, oszczep 48 m, skok w dal 6.20 m, wzwyż 1.60 m. tyczka 3.10 m. Panie — 60 m—8,5, 100 m 14,0, 200 m — 30,0, 4x100—58,5, kula — 8,90, dysk — 29, oszczep 29, w dal — 4.30, wzwyż 1.25.

Pływanie (panowie) 100 m st. dow. — 1:22, 400 m — 7:00, 1500 m—27:30, 200 m st. klas. — 3:30, 100 m grzbiet. 1:40. 3x100 st. zmiennym 4:40. 4x200 st. dow. 13:00. Panie — 100 m st. dow. 1:50, 400 m — 9:00, 200 m st. klas. — 4:20, 100 m st. grzbiet. 2:00, 3x100 st. zmiennym 6:00.

Bieg kolarski 100 km. — 3:15.

Poza wymienionymi konkurencjami program przewiduje jeszcze boks, siatkówkę i koszykówkę męską i żeńską oraz piłkę nożną. Do konkurencyj zespołowych tereny wystawiać mogą po jednej drużynie, do konkurencyj indywidualnych po trzech zawodników.

Tyle jeśli idzie o nas. Co się tyczy terenów, to otrzymaliśmy już częściowo dane liczbowe zgłoszeń. (Zgłoszenia imienne mają być nadesłane do 30-go czerwca). Oto one:

Łotwa zgłasza 18-tu lekkoatletów i 13-cie lekkoatletek, 3-ch pływaków, 2 pływaczki, 3-ch bokserów (wagi piórkowa, półśrednia i półciężka) oraz zespoły piłki nożnej, koszykówki męskiej, siatkówki pań i panów. Ostateczne eliminacje rozegrane zostaną na święcie młodzieży polskiej w czerwcu.

Niemcy. Przyjedzie 78-osobowa ekspedycja z 29 lekkoatletów (w tym 7 pań), 3-ch kolarzy, 6-ciu pływaków i pływaczek, pełna ósemka bokserska, zespoły gier sportowych (męskie i żeńskie), drużyna piłkarska.

Intensywne przygotowania robi **Francja.** gdzie zostało założonych 17 ośrodków treningowych. Przed wyjazdem do Polski zorganizowany zostanie jeszcze wspólny obóz.

„Rumuni" przyślą do Polski lekkoatletów (panie i panowie). 4-ch pływaków, 2 pływaczki, kilku bokserów, drużynę piłki nożnej i zespoły gier sportowych.

Z Gdańska wybiera się również liczna grupa sportowców — lekkoatleci, piłkarze, 1 pływak, ósemka bokserska, zespoły gier.

W Stanach Zjednoczonych odbywają się już teraz rozmaite eliminacje w okręgach. W końcu czerwca rozegrane zostaną ogólne zawody eliminacyjne, na których zostanie wybrana dwudziestka reprezentantów. Przyjadą bokserzy, pływacy i pływaczki, zespoły gier. Spodziewamy się m. in. Walasiewiczówny z jej Polish Olympic, choć specjalnego potwierdzenia jej przyjazdu nie ma.

Następnie wybiera się do nas Charbin. Polacy tamtejsi zgłosili 10 osób — 1 pływak, 1 lekkoatletka, koszykówka panów.

Brak nam bliższych wiadomości z Belgii, Kanady (spodziewamy się 10-ciu osób) i Litwy, której zawodnicy przyjadą jednak na pewno.

Takby się przedstawiała sytuacja obecnie.



CARNERA OŻENIŁ SIĘ
Olbrzymi bokser włoski Primo Carnera, który zrezygnował z kariery na ringu — zaczyna nowe życie, jako... małżonek



AMBITNI MISTRZOWIE LWOWA — AZS
uzyskali trzecie miejsce w mistrzostwach Polski koszykówki. Od lewej: kier. sekcji, Zbyszyński, Siwek, Pławczyk, Dereziński, Klimczak, Pawłowski i Palmowski.



LWOWIACY JESZCZE PROWADZĄ Z KPW 22:6
pomimo, że już gra słynna piątka. Oto gorący moment pod koszem poznaniaków. Pierwszy z lewej Patrzykont.



WICEMISTRZOWIE POLSKI — POLONIA — WARSZAWA
Rossudowski, Grey, Kudziński, Bartosiewicz, trener Kłyszejko, Gregołajtys, Minkiewicz, Szczygieł, Winnik, „Wojsławski" i Jaźnicki.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.— W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm. jednoszp.. opisowe 3.— Zł. w tekście 1.— Zł, reklamy 50 groszy, barwne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P.K.O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10, tel. 693.72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI